Redakcja i Administracja: Olsztyn, al. 22 Lipca 16. tel. 26-30 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna zł. 75.—. Zgłoszenia przyjmuje administracja: 22 Lipca 16, tel. 26-49. Ogłoszenia drobne od 10 do 20 zł., wymiarowe w tekście od 45 — 70 zł., za tekstem od 35 — 45 zł.

Nr 88 PONIEDZIAŁEK, 28 LIPCA 1947 ROKU CENA 3 ZŁ

Polska chce brać udział w odbudowie Europy

Przemysł państw środkowo-europejskich POWINIEN ZASTĄPIĆ PRZEMYSŁ NIEMIECKI

stwierdza min. Minc w wywiadach udzielonych agencjom francuskiej i brytyjskiej

PARYŻ. (PAP).—W wywiadzie, udzielonym korespondentowi agencji Reutera minister Hilary Minc który przewodniczy polskiej delegacji handlowej w Paryżu oświadczył, że polsko-francuskie rokowania handlowe potwierdzają treść oświadczenia rządu polskiego iż odmowa w rokowaniach nad planem Marshalla w żaden sposób nie wpłynie na stosunki gospodarcze Polski z zachodnią Europą. Polska zaoferuje Francji przede wszystkim węgiel.

Minister Minc zaznaczył, że z wielkim niepokojem obserwuje, jak problem odbudowy przemysłu niemieckiego jest rozpatrywany w ramach planu Marshalla.

„Byłoby nie tylko znacznie bezpieczniej dla wszystkich zainteresowanych — powiedział min. Minc — lecz **było by również znacznie taniej odbudować przemysł w krajach Europy wschodniej, niż uruchomić znaczną część przemysłu niemieckiego.**

„Minister Minc zaznaczył, że Polska nie ma ambicji zajęcia przedwojennej pozycji Niemiec, jako głównego kraju przemysłowego kontynentu europejskiego, lecz było by znacznie lepiej i bezpieczniej, gdyby znaczna część towarów, produkowanych przed wojną w Niemczech, była w przyszłości wyrabiana w Polsce, Czechosłowacji i w innych krajach Europy wschodniej i środkowej.

Na marginesie planu Marshalla minister **Minc podkreślił, że Polska posiada już układy handlowe z 12 państwami spośród 16, które brały udział w konferencji paryskiej.** Grecja, Portugalia, Irlandia i Islandia, — te cztery kraje z 16 uczestników konferencji paryskiej nie mają układów handlowych z Polską.

Na zakończenie min. Minc odpowiedział na kilka pytań korespondenta Reutera, odnoszących się do sytuacji żywnościowej w Polsce.

PARYŻ. (PAP). — Minister Minc w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi AFP oświadczył m.in.:

„Nie braliśmy udziału w konferencji paryskiej, ponieważ nie mieliśmy pewności, czy sprawa niemiecka będzie rozpatrywana w taki sposób, jaki moglibyśmy zaaprobować."

Minister Minc zaznaczył następnie, że **w projektach odbudowy Europy pierwszeństwo powinny otrzymać kraje, które ucierpiały w skutek agresji niemieckiej.**

„Polska — podkreślił minister Minc — pragnie nie tylko nie zmienić w niczym swych stosunków handlowych z krajami zachodnimi, lecz, co więcej, dąży ona do ich rozszerzenia. **Polska chce brać udział w w odbudowie Europy w sposób, który by nie naruszał jej suwerenności".**

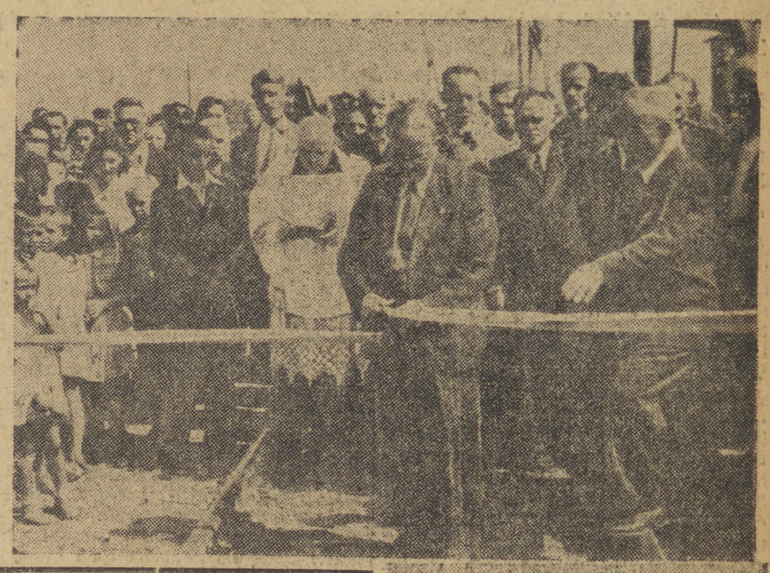
Polsko-francuskie rokowania handlowe

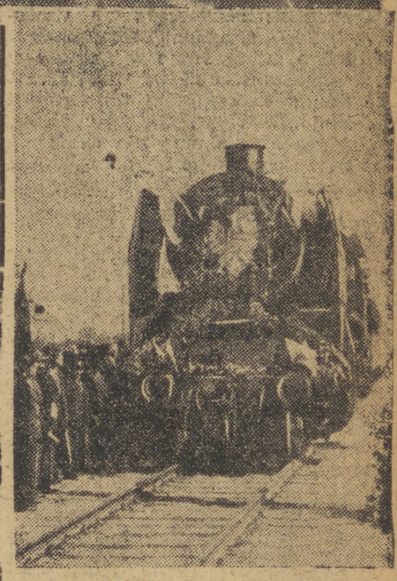
PARYŻ (PAP). Po przyjeździe delegacji polskiej do Paryża rozpoczęły się rokowania polsko-francuskie w sprawie układu handlowego.

Na czele delegacji francuskiej stoi minister gospodarki narodowej, Andre Philip.

Min. Philip, przyjmując delegację polską w gmachu ministerstwa gospodarki narodowej, powitał w serdecznych słowach szefa delegacji polskiej, ministra Minca. Min. Philip podkreślił konieczność rozszerzenia polsko-francuskich stosunków handlowych i oparcia ich na trwałej podstawie.

Warszawa — Nasielsk





Na stacji Nasielsk wicemin. Balicki dokonał otwarcia nowego toru, łączącego Nasielsk ze Stolicą. Na zdjęciu: moment przecięcia wstęgi przez wicemin. Balickiego oraz uroczysty przejazd pierwszego pociągu przez bramę triumfalną zbudowaną rękami kolejarzy, którzy układali nowy tor.

„Wall Street Journal" o pożyczce dla Polski

NOWY JORK (PAP). W związku z wiadomością, że brytyjskie koła gospodarcze popierają prośbę Francji o udzielenie jej drugiej pożyczki w Międzynarodowym Banku Odbudowy, dziennik **„Wall Street Journal"** pisze, że w kołach Banku Międzynarodowego uważa się, iż należy przed tym wydać decyzję w sprawie podania Polski o pożyczkę.

Zdaniem „Wall Street Journal" należy wziąć pod uwagę, że Polska ma węgiel — a Europa tego węgla potrzebuje.

Dziennik nie przewiduje decyzji w sprawie pożyczki dla Polski wcześniej niż za miesiąc, t. j. dopiero po rozmowach prezesa Banku, Mac Cloy'a, z członkami specjalnej komisji Banku w Polsce.

Rumunia »nie potrzebuje« pomocy

WASZYNGTON (API). Amerykański Departament Rolnictwa ogłosił dziś, że transport 34.500 ton kukurydzy, który miał być w lecie wysłany do Rumunii, został zatrzymany. Komunikt Departamentu Rolnictwa stwierdza, że zbiory w Rumunii poprawiły się znacznie i pomoc nie jest jej potrzebna.

Francja nadal będzie się domagała pierwszeństwa odbudowy krajów zniszczonych przed odbudową Niemiec

Przemówienie min. Bidault w Zgromadzeniu Narodowym

PARYŻ (PAP). Na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego odbyła się debata poświęcona polityce zagranicznej Francji.

Imieniem francuskiej partii komunistycznej przemawiała **Madelaine Braun**, która zwróciła uwagę Zgromadzenia, że Francja nie będzie się czuła bezpiecznie dopóki w Hiszpanii panować będzie reżim wojny i terroru.

Następnie zabrał głos przedstawiciel Unii Republikańskiej, **de Chambrun**, który wyraził zaniepokojenie wobec pogłosek o ew. połączeniu strefy francuskiej ze strefami anglosaskimi. Wezwał on Zgromadzenie, aby stanowczo sprzeciwiło się projektom zmierzającym do takiej fuzji, która obarczyła by Francję udziałem w deficycie Niemiec i przyczyniłą się do odbudowy niemieckiego życia gospodarczego. W sprawie reparacji de Chambrun podkreślił, że punkt widzenia Francji jest prawie identyczny ze stanowiskiem radzieckim. Mówca wyraził niezadowolenie, że delegacja francuska nie okazała pełnego poparcia Zw. Radzieckiemu, i zaznaczył, że problem niemiecki może być rozwiązany jedynie i tylko przez 4 mocarstwa.

Z kolei wygłosił przemówienie **min. Bidault**, który oświadczył, że Europa nie znajduje się w sytuacji beznadziejnej, choć ma do pokonania poważne trudności. Problem niemiecki — oświadczył Bidault — winien być rozstrzygany przez 4 mocarstwa. Zagłębie Ruhry winno się znaleźć pod międzynarodową kontrolą.

Bidault zaznaczył następnie, że **Francja nie zrezygnuje ze swego prawa do reparacji i nadal będzie się domagała, aby odbudowa krajów zniszczonych nastąpiła przed odbudową Niemiec.**

Uchwała Zgromadzenia Narodowego

PARYŻ (SAP). Zgromadzenie Narodowe jednogłośnie uchwaliło porządek dzienny, dając w ten sposób votum zaufania dla rządowej polityki zagranicznej.

PARYŻ (SAP). Przez uchwalenie porządku dziennego Zgromadzenie Narodowe „zatwierdza akcję rządową, zmierzającą do uznania przez wszystkich sojuszników Francji konieczności włączenia Saary do gospodarki francuskiej, uznania prawa Francji do odszkodowań wojennych, oraz do jak najszybszego międzynarodowego uregulowania sprawy strat zagłębia Ruhry".

Zgromadzenie „z zaufaniem zaleca rządowi ustalenie ścisłej pracy ze wszystkimi państwami Europy w duchu Karty Narodów Zjednoczonych, z poszanowaniem niezależności wszystkich krajów i **uwzględniając pierwszeństwo, do którego mają kraje sojusznicze, zniszczone przez wojnę** — planu globalnego rekonstrukcji Europy, przeznaczonego do przywrócenia dobrobytu narodów, **unikając niebezpieczeństw, jakie mogłoby stworzyć powstanie przeciwnych „bloków".** Zadaniem tego planu będzie również wzmocnienie wzajemnego zaufania między wszystkimi narodami, miłującymi pokój".

Głosy prasy brytyjskiej

LONDYN (API). „Projekty Marshalla wtedy tylko będą celowe i osiągną konkretne rezultaty, o ile Paryż, Londyn i Waszyngton dojdą do porozumienia w sprawie przemysłu niemieckiego" — stwierdza „Daily Telegraph". Dziennik uważa, że próby decydowania o Niemczech bez udziału Francji mogły by mieć poważne konsekwencje dla równowagi i tak już chwiejnej gabinetu Ramadiera.

„News Chronicle" stwierdza, że międzynarodowa kontrola nad Zagł. Ruhry jest konieczna, Francja nie może patrzeć obojętnie na odbudowę przemysłu stalowego Ruhry, podczas gdy jej wielkie piece stoją nieczynne wobec niedostatecznych dostaw węgla niemieckiego.

Dziennik kończy stwierdzeniem, iż jeśli Francja zażąda upaństwowienia przemysłu Zagłębia Ruhry, W. Brytania powinna ją z całą stanowczością poprzeć.

RUHRA LEŻY W EUROPIE

NA czym polega znaczenie Zagłębia Ruhry dla Niemiec i Europy? W czym tkwi niebezpieczeństwo odradzającego się przemysłu Ruhry dla Europy?

Odpowiedź zawarta jest w paru cyfrach, które wyjaśniają, dlaczego jednostronne plany anglosasów w sprawie Ruhry budzą tyle niepokoju w Europie, a przede wszystkim we Francji.

Zaczniemy tedy od tego kraju. Największe zapasy rudy żelaznej znajdują się we Francji, gdzie wydobywać można miesięcznie przeszło 10 milionów ton tego surowca niezwykle ważnego dla rozwoju ciężkiego przemysłu. Dla wykorzystania rudy żelaznej jest jednak potrzebny węgiel. We Francji wydobywa się rocznie jedynie 40 milionów ton węgla, co powoduje, że Francja nie jest w stanie przetapiać nawet 30 proc. swej rudy. Innymi słowy, ROZWÓJ PRZEMYSŁU FRANCUSKIEGO jest zależny od IMPORTU WĘGLA.

W Niemczech sytuacja przedstawia się wręcz odwrotnie. Roczne wydobycie węgla w Zagłębiu Ruhry dochodziło przed wojną do 130 milionów ton. Ale Niemcom brak rudy. W Niemczech wydobywać bowiem można rocznie nie więcej niż 2,5 do 3 milionów ton rudy rocznie. Innymi słowy, ROZWÓJ PRZEMYSŁU RUHRY jest zależny od IMPORTU RUDY ŻELAZNEJ.

W TEJ sytuacji zarysowały się dwa możliwe rozwiązania: niemieckie i francuskie. Niemcy zmierzają do tego, aby importować rudę żelazną z Francji, co stworzy warunki do rozwoju potężnego przemysłu niemieckiego przy pomocy surowca francuskiego. Francja jednak w tym wypadku zepchnięta była by do roli dostawcy surowców. Jest to w warunkach współczesnych rola krajów kolonialnych.

Francuzi więc wolą importować węgiel niemiecki, aby rozwinąć własny ciężki przemysł przy pomocy właśnie węgla Ruhry.

Faktycznej kontroli nad Zagłębiem Ruhry nie sprawuje jednak obecnie ani Francja ani Niemcy. Gospodarzami tego niezwykle ważnego okręgu przemysłu węglowego są anglosasi. Jakie stanowisko zajmą tedy anglosasi, pro niemieckie czy pro francuskie?

Na wstępie należy zaznaczyć, że stanowisko anglosasów w tej sprawie — jak wynika z codziennych depesz — nie jest zgodne. Lecz wydaje się prawdopodobne, że W. Brytania ulegnie naciskowi amerykańskiemu. Polityka min. Bevina jest nastawiona na ścisłą współpracę ze Stanami Zjednoczonymi i gotowa jest do daleko idących kompromisów, byle nie narazić na szwank dobrych stosunków anglo-amerykańskich. Min. Bevin reprezentuje bowiem tezę, że w okresie trwającego w Anglii od zakończenia wojny gospodarczego załamania, W. Brytania winna szukać oparcia w St. Zjednoczonych. Można więc przewidywać, że również obecnie w przededniu trudności ekonomicznych, jakie niesie zbliżająca się zima, min. Bevin przekona rząd brytyjski o konieczności dalszych ustępstw na rzecz Departamentu Stanu. A rząd amerykański — należy stwierdzić — za cenę pomocy domaga się ustępstw...

Stąd wniosek, że o obecnej polityce angielskiej w Niemczech, a w szczególności w Zagłębiu Ruhry, decydować raczej będzie Waszyngton. W Waszyngtonie zaś przyjęto, jak się zdaje, bez poważniejszych poprawek doktrynę Hoovera o odrodzeniu gospodarczym Niemiec, jako podstawowym warunku odbudowy Europy.

NIE chodzi tu jednak tylko o odrodzenie Europy. Zagłębie Ruhry mogło by być zastąpione bez trudu przez inne okręgi przemysłowe. Przemysł francuski w oparciu o węgiel niemiecki, przemysł czechosłowacki, belgijski, polski, szwedzki, nie mówiąc już o ZSRR—mógł by w większym niż przemysł niemiecki stopniu przyczynić się do odbudowy Europy, a tym samym i Niemiec. Jednakże uzależnienie odbudowy Europy od odbudowy Niemiec jest—jak się wydaje—podstawą polityki amerykańskiej w Europie. Albowiem Ameryka, odbudowująca Niemcy, będzie w ten sposób pośrednio kontrolowała Europę.

Takiej polityki — rzecz oczywista — nie można nazwać europejską. Naraża ona na szwank strukturę nowej powojennej Europy, która chce się raz na zawsze uniezależnić od Niemiec, — a przede wszystkim skazuje Francję na rolę dostawcy surowca dla Niemiec.

OTO dlaczego polityka anglosaska budzi niepokój w Europie. Oto przyczyny, dla których zapowiedź ustępstw ministra Bidault wobec St. Zjednoczonych w sprawie Niemiec — wydaje się sprzeczna z naturalnymi interesami Francji. Tu również tkwią istotne sprężyny planu Marshalla. I tu wreszcie należy szukać motywów rezerwy i zastrzeżeń, z jakimi do planu Marshalla odnoszą się kraje, pragnące uniezależnić się od Niemiec i zabezpieczyć Europę przed Niemcami.

(h)

Traktat bułgarsko-jugosłowiański o wzajemnej pomocy

SOFIA (API). Premier bułgarski Dymitrow oświadczył, że w najbliższej przyszłości zawarty zostanie traktat współpracy i wzajemnej pomocy pomiędzy Jugosławią i Bułgarią. Premier podkreślił jednakże, że wiadomości o utworzeniu federacji bałkańskiej lub bałkańsko-dunajskiej nie są zgodne z prawdą.

Rozdźwięki między rządem a brytyjskim ruchem zawodowym na tle polityki zagranicznej i gospodarczej

Uchwały związków. — Głosy prasy

LONDYN. (PAP). — Prasa angielska zwraca uwagę na pewne nieporozumienia i rozdźwięki, jakie ostatnio zarysowały się między rządem brytyjskim, a związkami zawodowymi na tle polityki gospodarczej W. Brytanii.

Zdaniem związków zawodowych rząd nie zdoła zapobiec kryzysowi gospodarczemu jedynie przez wytyczanie nowych celów i zwoływanie nowych konferencji międdzyministerialnych. Nieodzownym warunkiem pomyślnej i skutecznej polityki gospodarczej jest opracowanie konkretnego planu.

Zgodnie z powyższym stanowiskiem związków, komitet wykonawczy Trade Unionów zażądał na środowym posiedzeniu **dokładnych wyjaśnień od gabinetu brytyjskiego na temat sytuacji gospodarczej.** Ożywioną dyskusję wywołała również sprawa Urzędu Planowania, dla którego nie opracowano jeszcze programu działania. Wiadomo jedynie, że urząd ten nie będzie składał sprawozdań ze swej działalności ani przed parlamentem, ani też przed społeczeństwem.

Komentując rozdźwięki między rządem brytyjskim a związkami zawodowymi, **„Manchester Guardian"** zaznacza, że **mogą one mieć poważniejsze konsekwencje polityczne.**

Bevin przemawia do górników

LONDYN. (API). — Min. spraw zagranicznych Bevin, wygłosił przemówienie na zgromadzeniu górników w Durham, w którym stwierdził, iż „rząd labourzystowski prowadzi politykę zagraniczną, nie posiadając środków do wypełnienia swych zadań i dlatego przywiązuje wielką wagę do produkcji wewnętrznej".

Mówiąc o zagadnieniu Niemiec, Bevin oświadczył, iż rząd usiłował doprowadzić do tego by Niemcy były w stanie same się utrzymać, jednakże trudności polityczne doprowadziły do sytuacji, która wymyka się spod kontroli Anglii.

Bevin przyrzekł, iż nie naruszy obecnego systemu 5-cio-dniowego tygodnia pracy górników, ale jednocześnie zwrócił się o pomoc w przełamaniu „błędnego koła", w którym znalazła się obecnie W. Brytania.

Rezolucja pracowników budowlanych

LONDYN. (PAP). — W piątek odbyła się w Woroester doroczna konferencja związku zawodowego pracowników budowlanych, na której podano krytyce politykę zagraniczną ministra Bevina.

W rezolucji pokreślono, że polityka zagraniczna min. Bevina jest jednym z głównych przyczyn kryzysu gospodarczego w W. Brytanii, gdyż zużytkowuje w niewłaściwy sposób brytyjskie zasoby, siłę roboczą i surowce, niezbędne dla produkcji. Rezulucja wysuwa postulat niezwłocznego przejścia do socjalistycznej polityki zagranicznej.

Mówcy zaprotestowali również przeciwko wiązaniu się W. Brytanii ze St. Zjednoczonymi.

Ostrej krytyce poddano również politykę W. Brytanii w Grecji.

Sobotni **„Daily Worker"**, komentując rezolucję, stwierdza, że istnieje ścisły związek między polityką zagraniczną a sytuacją wewnętrzną W. Brytanii. W dwa lata po zakończeniu wojny W. Brytania posiada pod bronią 1 mil. 200 tys. żołnierzy, rozrzuconych po całym świecie. Taką olbrzymią armię — utrzymuje się w chwili, gdy daje się odczuwać poważny brak rąk roboczych w przemyśle.

Dziennik stwierdza dalej, iż handel zagraniczny W. Brytanii wykazuje te same wady co i polityka gospodarcza. W interesie W. Brytanii leży nawiązanie jak najżywszych stosunków handlowych z państwami Europy wschodniej.

Kongres St. Zjednoczonych rozpoczął 5-o miesięczne ferie

Niepomyślny bilans zakończonej sesji

WASZYNGTON (API). 26 b. m. kongres amerykański zebrał się po raz ostatni przed przerwą, która trwać będzie 5 miesięcy.

Kongres zakończył się w atmosferze niezadowolenia z dokonanych prac. Deputowani wyrażali przekonanie, iż niewiele uczyniono z programu nakreślonego w listopadzie ub. roku.

WASZYNGTON (PAP). W kołach politycznych uważą się, że zakończona sesja Kongresu, w którym republikanie dysponują większością, wykazała, że współpraca rządu amerykańskiego, opierającego się na partii demokratycznej z Kongresem republikańskim, napotkała na poważne trudności.

Zasadnicze projekty rządowe zostały wielokrotnie obalone przez Kongres, który nawet przeciwstawił się niejednokrotnie opinii prezydenta, wyrażonej stanowczo przez veto.

Panuje powszechne przekonanie, że na następnej sesji trudności te zaostrzą się jeszcze bardziej ze względu na to, iż bliższy będzie termin wyborów prezydenta. Rząd wystąpi prawdopodobnie z propozycjami i planami zmierzającymi do spopularyzowania partii demokratycznej, co napotka na sprzeciw republikańskiego kongresu.

Dziś powieść z życia Stanów Zjednoczonych p. t.

Te trzy dni...

A. Maltza w przekładzie J. Brodzkiego

Przedstawiciele Banku Międzynarodowego w Pradze

PRAGA (PAP). Do Pragi przybyli przedstawiciele Banku Międzynarodowego, celem przeprowadzenia rozmów z ambasadorem St. Zjednoczonych w sprawie udzielenia Czechosłowacji pożyczki w wysokości 350 milionów dolarów.

Prokurator oskarża:

Każdy dolar, każda złotówka w rękach obwinionych

SPLAMIONE BYŁY KRWIĄ POLSKĄ

3-ci dzień procesu WIN i WRN w Warszawie

Trzeci dzień procesu WIN i WRN w Warszawie, rozpoczął się kontynuowaniem zeznań świadków.

Pierwszy staje przed sądem Józef Rybicki, sprawujący ostatnio funkcje komendanta obszaru centralnego WIN.

Świadek ten wyjaśnia, że z Gałajem zetknął się w pracy organizacyjnej za pośrednictwem Obarskiego, nie wiedząc o jego przynależności do WRN. Kontakt między nimi utrzymywała łączniczka „Ania".

Z kolei Sąd wzywa do składania zeznań **Stanisława Sędziaka,** który był zastępcą komendanta obszaru centralnego WIN. Podaje on, że osk. Sienko znał jeszcze z Białegostoku i że wraz z nim przyjechała ona do Warszawy.

Zajmowała się ona przekazywaniem „materiałów sytuacyjnych". Świadek Sędziak mówi, że informacje o sytuacji w Polsce, a m.in. o Wojsku Polskim, były przekazywane do Sztokholmu, do ekspozytury b. rządu londyńskiego. Również i oskarżona Sawicka była znana świadkowi.

Szczególne zainteresowanie wywołały krótkie zeznania **Tadeusza Prużańskiego,** który będąc w Anconie w biurze planowania II korpusu, zetknął się tam z emisariuszką tej formacji na kraj „Jadwigą". Na jej zlecenie, oskarżona Franio urządziła spotkanie czołowych osobistości organizacji WIN z tą emisariuszką.

Prokurator ma głos

Po przesłuchaniu świadków głos zabiera prokurator, **mjr. dr. Lityński.** stwierdzając na wstępie, że sprawa jest typowym przykładem działalności wywrotowej, przeciwko Państwu Polskiemu.

Prokurator zwraca uwagę na różnicę między toczącym się procesem a dotychczas przeprowadzanymi procesami politycznymi, jak np. procesem Rzepeckiego, czy „Liceum". O ile działalność oskarżonych w tamtych procesach była jak gdyby dalszym ciągiem nieprzerwanej działalności konspiracyjnej z czasów okupacji, o tyle działalność przestępcza oskarżonych w procesie obecnym nie wypływa z dawnej działalności okupacyjnej, lecz podjęta została przez oskarżonych dobrowolnie już po wyzwoleniu Państwa Polskiego. Wyjątkiem pod tym względem jest jedynie osk. Sieńko.

Druga zasadnicza różnica w stosunku do poprzednich procesów polega na postawie oskarżonych. W dotychczasowych procesach oskarżeni przyznawali się do popełnionych błędów i uznawali szkodliwość swej działalności. W tym procesie oskarżeni nie wykazują niczym zmiany swego wrogiego nastawienia do polskiej demokracji, przeciwnie, swoimi odpowiedziami wobec Sądu, podkreślają niejednokrotnie jeszcze bardziej tę wrogość.

WRN — to emanacja piłsudczyzny na ruch robotniczy

WRN — to była emanacja piłsudczyzny na ruch robotniczy. Podstawą istnienia Polski i jej siły jest jednolity front partii robotniczych. WRN chciało ten front rozbić i opanować masy robotnicze. Nic dziwnego zatem, że WIN i WRN znalazły wspólną platformę porozumienia.

Jest jedna logika konspiracji — mówił dalej prokurator. — Konspiracja przemienia się z czasem w bandytyzm i stacza się tak, jak stoczył się WIN. W dalszym ciągu prokurator omawia działalność poszczególnych oskarżonych.

Nie jest rzeczą ważną, ile razy kto się z kim spotkał, czy ile razy przeniósł pocztę; przy ocenie winy oskarżonych nie wolno zapominać, że każde spotkanie przyczyniało się do zbrodni, **że każdy dolar i każda złotówka, która przeszła przez ręce oskarżonych, była splamiona krwią Polaków,** którzy zginęli dlatego, że te listy i paczki niosły śmierć.

Nie wolno zapominać, że te czyny były najcięższą zbrodnią, o jaką można oskarżyć Polaka.

Prokurator zażądał dla oskarżonych kary w ramach przepisów prawa. (Ustawy, na mocy których został sporządzony akt oskarżenia, przewidują karę od 5-ciu lat więzienia do kary śmierci włącznie).

Następnie zabiera głos obrońca Warzyckiej, **adw. Więckowska.** Stwierdza ona, że Warzycka wyjaśniła, iż przystąpiła do konspiracji z pobudek czysto emocjonalnych. Zdaniem obrońcy, oskarżonej należy umożliwić szybki powrót do normalnego życia.

Na tym rozprawa została przerwana do poniedziałku. W dniu tym dalsze przemówienia wygłoszą obrońcy.

Komisja doboru kandydatów
do studiów w szkołach wyższych

Rozporządzenie Ministra Oświaty

Według rozporządzenia Ministra Oświaty z dnia 21 lipca r. b., na wydziałach szkół wyższych o ograniczonej liczbie przyjęć na 1 rok studiów powołuje się komisje celem przeprowadzenia ściślejszego doboru kandydatów.

W skład komisji wchodzą: dziekan wydziału jako przewodniczący oraz delegat Ministra Oświaty, jeden z członków Rady Wydziałowej, przedstawiciel Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, przedstawiciel Zarządu Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej — jako członkowie.

Podstawą przyjęcia na 1 rok studiów jest egzamin wstępny na wszystkich wydziałach.

Od egzaminu wstępnego zwolnieni są absolwenci wstępnego roku studiów, którzy zdali egzamin końcowy i zostali zakwalifikowani na poszczególne wydziały. Komisja może zwolnić od egzaminu na podstawie zaświadczeń następujących kandydatów, posiadających przewidziane ustawowo przygotowanie: czynnych i byłych żołnierzy W. P. z czasu wojny, b. uczestników walki zbrojnej oraz b. więźniów politycznych, osoby zasłużone w odbudowie gospodarczej kraju, osoby ze środowisk mających utrudniony dostęp do kultury, które wykazały ofiarność w zdobywaniu nauki, repetentów z 1 roku studiów, jeśli Komisja uzna za ważne przyczyny, dla których nie ukończyli 1 roku studiów.

Liczba ta nie może przekroczyć 20 proc. ogólnej ilości przyjęć a w wypadku gdy liczba absolwentów wstępnego roku studiów przekroczy 40 proc. może być zmniejszona przez Komisję do 15 proc.

Podania o przyjęcie na 1 rok studiów winny być złożone we właściwym dziekanacie od 15 do 31 sierpnia 1947 r.

HOLENDERSKA „AKCJA POLICYJNA" W INDONEZJI

budzi powszechną solidarność narodów Dalekiego Wschodu

Projekt stworzenia azjatyckiej brygady międzynarodowej

LONDYN (PAP). — Indonezyjska agencja prasowa „Antara" doniosła w sobotę o **ciężkich walkach na wszystkich frontach Jawy i Sumatry** i przy intensywnych lotniczych atakach holenderskich.

Agencja „Antara" stwierdza, że **opór republikański** wobec wojsk holenderskich **wzmaga się.** Indonezyjskie koła oficjalne zaprzeczyły wiadomości, jakoby Holendrzy zajęli Malang na Jawie. Ratusz w Malang, gdzie odbywało się ostatnie posiedzenie parlamentu indonezyjskiego, został zbombardowany przez lotnictwo holenderskie. Wojska republ. odzyskały na Sumatrze wschodnią część Medanu, położonego w północno-wsch. części wyspy, podczas gdy w dalszym ciągu trwają uporczywe walki dookoła portu Polambang. Ludność wyspy Karimun powstała przeciwko Holendrom. Wojska republ. odzyskały Tjijalonka w odległości 25 kilometrów na wschód od Bandung (Jawa).

Ciężkie walki trwają w Brabes, na północnym wybrzeżu. Wojska rep. odzyskały Gunungpati na południowy wschód od portu Semarang, po upływie 4 godzin od zajęcia miasta przez czołgi holenderskie. Naczelny dowódca indonezyjski gen. Sudirman stwierdził w sobotę, że republikanie prowadzą nierówną walkę, lecz, dodał, iż powodzenia holenderskie polegające na zajmowaniu większych miast nie mają zbytniego znaczenia. Indonezyjczycy przejdą wkrótce do taktyki walk partyzanckich.

LONDYN (PAP). Sobotni komunikat holenderski stwierdza, że wojska holenderskie zajęły Bandjaran i Soreang w odległości około 16 km. na południe od Bandung (Jawa).

Droga do stolicy zabezpieczona

BRUKSELA (PAP). Postępowa prasa holenderska opublikowała wyjątki z wygłoszonego w czwartek w Jogjakarta przemówienia premiera indonezyjskiego Sjarifuddina, w którym potwierdził on wiadomość, iż republikanie przeszli do kontrataku na wielu odcinkach. „Droga do naszej stolicy, Jogjakarty — oświadczył premier — jest należycie zabezpieczona dzięki wspaniałej postawie naszych wojsk. Na terenie Malang nasze oddziały odparły wojska holenderskie i odrzuciły je o kilkadziesiąt kilometrów, odzyskując miasto Lavang".

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Hagi, że w miastach holenderskich odbywają się w dalszym ciągu zebrania, urządzane przez związki zawodowe i przez stowarzyszenia „Holandia-Indonezja". Na zebraniach uchwalone zostały rezolucje, potępiające wojnę w Indonezji. Agencja ANP donosi, że stowarzyszenie postępowych kobiet holenderskich wysłało do rządu depeszę, energicznie protestującą przeciwko krwawej wojnie w Indonezji i domagającą się zaprzestania działań wojennych.

»Jeśli państwa azjatyckie nie będą współdziałać«

LONDYN (PAP). Jak donosi Agencja Reutera członkini Hinduskiej Partii Kongresowej, pani Ram Dulari Sinha, zwróciła się do wicepremiera tymczasowego rządu indyjskiego Pandit Jawaharlal Nehru z wnioskiem o zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia przedstawicieli państw azjatyckich „w celu powzięcia natychmiastowej decyzji w sprawie agresji holenderskiej przeciwko republice indonezyjskiej".

„Jeśli nie będzie wspólnego frontu państw azjatyckich przeciwko agresji — oświadczyła pani Sinha — prędzej czy później inne państwa mogą się znaleźć w sytuacji podobnej, jak Indonezja".

Jednocześnie w indonezyjskich kołach republikańskich podają do wiadomości, że tworzy się azjatycka brygada międzynarodowa do walki z wojskami holenderskimi.

Jak informuje korespondent Reutera, malajska partia komunistyczna zwróciła się do rządu brytyjskiego z prośbą o skierowanie sprawy Indonezji na Radę Bezpieczeństwa ONZ. Rzecznik podkreśla, że gdyby republikanie ponieśli porażkę, to zagrożone byłoby nie tylko życie i wolność 80 milionów ludności Indonezji, ale narażone byłyby wszystkie ludy południowo-wschodniej Azji.

W. Brytania i USA traktują Niemcy
jako wyłączną prowincję anglosaską

Komentarz Agencji Reutera w przededniu Konferencji Waszyngtońskiej

LONDYN. (API). — Plan odbudowy Niemiec podjęty przez amerykański Dep. Stanu, oraz reperkursje, jakie wywołał on w stolicach europejskich, omawia w obszernym komentarzu korespondent Reutera.

Plany amerykańskie — stwierdza on — nie wzięły dostatecznie pod uwagę opinii 16 narodów, które się na nie zgodziły. W. Brytania i Stany Zjedn. poszły co prawda na ustępstwo wobec Francji i przyrzekły jej prawo konsultacji w kwestiach związanych z poziomem przemysłu w Niemczech, ale sam fakt, że W. Brytania wysyła delegację do Waszyngtonu wystarcza, aby opinia światowa odniosła wrażenie, że Niemcy Zachodnie traktowane są jako wyłączna prowincja państw anglosaskich.

Nie tylko zresztą Francja wykazała zaniepokojenie. Jeżeli węgiel z Zagłębia Ruhry służyć ma do produkcji stali w Zagłębiu, to wszystkie państwa, które ten węgiel z Niemiec otrzymują, dojdą nieuchronnie do wniosku, że daje się pierwszeństwo Niemcom przed krajami, które ucierpiały od ich agresji. Oto powód głębokiego zaniepokojenia europejskiej opinii publicznej, jeśli chodzi o pertraktacje, które mają się odbyć w Waszyngtonie.

Komentator Reutera uważa dyrektywy, jakie otrzymał ostatnio gen. Clay, za zagadkowe, przyznaje jednak, że istnieje wiele powodów do przypuszczeń, iż Amerykanie zamierzają, nie czekając na listopadową Radę Ministrów Spraw Zagr., przedsięwziąć jednostronne kroki, zmierzające do odbudowy Niemiec.

Strang delegatem brytyjskim

LONDYN. (PAP). — Agencja Reutera donosi, że doradca polityczny przy brytyjskim zarządzie wojskowym w Niemczech, sir William Strang, będzie przedstawicielem W. Brytanii na mającej się wkrótce odbyć w Waszyngtonie brytyjsko-amerykańskiej konferencji w sprawie zwiększenia wydobycia węgla w Zagł. Ruhry.

LONDYN. (PAP). — Rzecznik Foreign Office zaprzeczył wiadomościom o rzekomej konferencji, jaką mają odbyć w Waszyngtonie Bevin, Marshall i Bidault. Bevin uda się do St. Zjednczonych ew. we wrześniu br., aby uczestniczyć w sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ.

Dyrektor urzędu dekartelizacyjnego podał się do dymisji

BERLIN. (PAP). — Władze amerykańskie w Niemczech podały do wiadomości, że James Martin, dyrektor urzędu dekartelizacyjnego w Niemczech podał się do dymisji na znak protestu przeciwko metodom, jakie niektóre koncerny amerykańskie stosują w Niemczech, w dążeniu do opanowania karteli niemieckich.

Metody takie stosują zwłaszcza następujące trusty: Standard Oil, General Electric i General Motors.

3.000 zabitych, rannych i wziętych do niewoli
Dotkliwe straty greckich oddziałów rządowych
Nowa fala aresztowań i rzeź bezbronnej ludności

PARYŻ (PAP). Z Aten donoszą, że pod miejscowością Malisoveri toczą się zacięte walki z nacierającymi powstańcami. Dowództwo oddziałów powstańczych podało do wiadomości, że w kwietniu i maju wojska demokratyczne zdobyły lub zniszczyły 100 samochodów, 5 czołgów, 14 wagonów, oraz strąciły 3 samoloty i zniszczyły 14 mostów o znaczeniu strategicznym. **Straty wojsk rządowych wynoszą około 3 tys. zabitych, rannych i wziętych do niewoli.** W tym samym czasie wojska powstańcze straciły 454 żołnierzy.

LONDYN (PAP). Prasa donosi o nowej fali aresztowań w Grecji. **W Pireusie zatrzymano 10 tysięcy osób, z których aresztowano 1 tysiąc.** W miejscowości Lami na północny zachód od Aten **oddziały rządowe** po wyparciu powstańców **zamordowały 200 demokratów.** W miejscowości Nigrita w Macedonii wojska rządowe po zajęciu miasta dokonały wśród ludności cywilnej prawdziwej rzezi, mordując m. in. 3 siostry powstańca Frangosa, który zeznawał jako świadek przed komisją ONZ w Salonikach, oskarżając rząd grecki.

LONDYN (PAP). Z Aten donoszą, że w dniu 23 lipca odbyła się pierwsza oficjalna konferencja między przedstawicielami misji amerykańskiej a członkami rządu greckiego. Według doniesienia dziennika „Tanea", **przedstawiciele amerykańscy zażądali, by Grecja oddała firmom amerykańskim wszystkie wielkie roboty publiczne,** jak odbudowa szos, linii kolejowych, portów, budowa mostów itp. Roboty te będą finansowane bezpośrednio przez misję amerykańską, bez porozumiewania się z rządem greckim, z pożyczki przyznanej Grecji na odbudowę.

Dziennik „Elefteria" podaje, że w **Grecji przede wszystkim zostaną odbudowane drogi strategiczne,** a potem dopiero porty w Salonikach, Pireusie i Wolos.

Samolot brytyjskiego ministra handlu
uległ katastrofie

w drodze powrotnej z Moskwy

LONDYN (PAP). Samolot, na którego pokładzie powracał z Moskwy brytyjski minister handlu zamorskiego, Wilson, wraz z brytyjską delegacją handlową, przybył w piątek przed północą na lotnisko londyńskie. Przy lądowaniu hamulce zawiodły i samolot wpadł na płot. Wszyscy pasażerowie zostali ranni. Min. Wilson ma złamane żebro.

Wśród pasażerów znajdowali się: przewodniczący Międzynarodowego Stow. Lekkoatletycznego, lord Burghley, który powracał z festiwalu sportowego w Moskwie oraz Tom Cock, sekretarz brytyjskiego ministra handlu Crippsa.

Amerykańscy atleci
zwyciężają

W drugim dniu Międzynarodowych Zawodów Lekkoatletycznych, rozgrywanych w Pradze, wyniki były następujące: 110 m. p. pł.: Simons (USA) — 14,7 sek., 2) Albanese (Wł.) — 15 sek., 3) Krul (CSR) — 15,4 sek.

Oszczep: Kisevetter (CSR) — 62,20 m., 2) Wuensch (CSR) — 57,98 m.

400 m.: Whitfield (USA) — 47,5 sek., 2) Bowlen (USA) — 48,4 sek., 3) Noserini (Wł.) — 48.8 sek.

Wzwyż: Mondschein (USA) — 1,95 m., 2) Hausenblans (CSR) — 1,90 m., 3) Soeter (Rum.) — 1,90 m.

Dysk: 1) Fitch (USA) — 51,22 m., 2) Consolini (Wł.) — 50,14 m., 3) Knotek (CSR) — 45,53 m.

100 m.: 1) Houden (USA) — 10,4 sek., 2) Lawler (USA) — 10,4 sek., 3) Moina (Rum.) — 10,7 sek.

1.500 m.: 1) Cervona (CSR) — 3:54,2, 2) Ruiter (Hol.) — 3:55,2. 3) Garay (Węgry) — 3:56.

4 × 400 m.: 1) USA — 3:20,2, 2) CSR — 3:24,3.

Członek amerykańskiej drużyny lekkoatletycznej, startującej obecnie w Oslo, Fortune Gordien osiągnął w rzucie dyskiem wynik 54,40 m.

James Forrestal
ministrem Obrony USA

NOWY JORK (PAP). Prezydent Truman mianował dotychczasowego ministra marynarki, Jamesa Forrestala, na stanowisko ministra obrony. Ministerstwo obrony, jak wiadomo, powstało niedawno w związku z unifikacją sił zbrojnych St. Zjednoczonych.

Forrestal, który pełnił funkcję ministra marynarki od 1944 r., jest jedynym członkiem gabinetu prezydenta Roosevelta, który pozostał w nowym rządzie.

Bułgaria zgłasza wniosek
o przyjęcie do ONZ

SÓFIA (PAP). Premier bułgarski, Dymitrow, wysłał do sekretarza generalnego ONZ, Trygve Lie, notę, z wnioskiem o przyjęcie Bułgarii w poczet Narodów Zjednoczonych. Nota stwierdza, że rząd bułgarski akceptuje zasady Karty Narodów Zjednoczonych.

Podanie Bułgarii jest piątym z kolei ze strony b. państw nieprzyjacielskich. Pozostałe złożyły: Albania, Włochy, Rumunia i Austria.

Dr Maniu
osadzony w więzieniu

BUKARESZT (PAP). Dr Juliusz Maniu, przywódca partii narodowo-zaranistycznej, który dotychczas znajdował się pod aresztem domowym, został osadzony w więzieniu.

Śledztwo wykazało, że Maniu i inni przywódcy partii zaranistycznej, pragnąc przywrócić dawne rządy, rozwinęli działalność dywersyjną i organizowali bandy terrorystyczne. Dr Maniu wysłał również swych najbliższych współpracowników za granicę, by rozwinęli działalność wrogą obecnemu rządowi rumuńskiemu.

Jak gen. Weiszacker prowokował zajścia
na granicy polsko-niemieckiej
w sierpniu 1939 r.

NORYMBERGA (PAP). Wkrótce rozpocznie się proces przeciwko byłemu wiceministrowi spraw zagranicznych Rzeszy generałowi SS Ernstowi Weiszackerowi.

Weiszacker oskarżony jest o zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości. Uplanował on i przeprowadził prowokacje na granicy polsko-niemieckiej w 1939 r. aby usprawiedliwić najazd niemiecki na Polskę.

Jak wiadomo, oddział niemieckich więźniów przebranych w mundury żołnierzy polskich zaatakował na rozkaz Weiszackera niemiecki posterunek graniczny na Śląsku. Gestapo rozstrzelało następnie więźniów. Trupy sfotografowano i w dniu 1 września 1939 r. Hitler ogłosił w Reichstagu że armia polska naruszyła granicę niemiecką. Cała prasa niemiecka zamieściła w dn. 1 września 1939 r. fotografie „żołnierzy polskich", zabitych w czasie „ataku" na niemiecką placówkę graniczną.

Począwszy od 1941 r. Weiszacker współpracował przy przygotowywaniu planu „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej".

Badania nad energią atomową
we Francji

PARYŻ (PAP). Prof. Joliot Curie, komisarz francuskiego instytutu badania energii atomowej, oświadczył, że w pracach nad energią atomową we Francji bierze udział 1000 osób. Koszty badań wynosiły dotąd 800 milionów franków.

Prof. Joliot Curie zakomunikował że ostatnio odkryto we Francji nowe złoża uranu, dzięki którym instytut będzie mógł pracować bez przerwy.

ZE ŚWIATA

DEMENTI AMERYKAŃSKICH WŁADZ OKUPACYJNYCH

BERLIN. Amerykańskie władze okupacyne zdementowały wiadomość o werbunku Niemców do specjalnych oddziałów w Grecji.

WIZYTA POLITYKÓW NIEMIECKICH W ANGLII

BERLIN. Przedstawiciele parlamentu brytyjskiego zaprosili na początek sierpnia r. b. szereg polityków niemieckich ze strefy brytyjskiej do Anglii. Zaproszenia skierowano do 3-ch przedstawicieli SPD, 3ch do CDU, jednego liberała, jednego komunisty i jednego centrowca.

ŚMIERĆ 2-ch ŻOŁNIERZY BRYTYJSKICH W PALESTYNIE

JEROZOLIMA. Na skutek wybuchu miny na drodze Jerozolima — Jaffa poniosło śmierć dwóch żołnierzy brytyjskich.

UCZENI POTĘPIAJĄ WOJNĘ BAKTERIOLOGICZNĄ

KOPENHAGA. Na ostatniej sesji 4-go Międzynarodowego Kongresu Mikrobiologii ponad 1000 uczonych, reprezentujących 30 krajów jednomyślnie uchwaliło rezolucję potępiającą wszelkie formy wojny bakteriologicznej.

91 ROCZNICA URODZIN SHAW

LONDYN. Dnia 26 lipca minęła 91 rocznica urodzin Bernarda Shaw. Odmówił on udzielania jakich kolwiek wywiadów dziennikarzom, oświadczając, iż zeszłoroczne urodzinowe wywiady dostatecznie go zmęczyły.

ZWOŁANIE ŚWIATOWEJ KONFERENCJI PRASOWEJ

NOWY JORK. Rada Społeczno-Gospodarcza ONZ powzięła decyzję zwołania na 23 marca 1948 r. światowej konferencji prasowej do Genewy.

BANDEROWCY USIŁUJĄ ZBIEC ZA GRANICĘ

PRAGA. Władze bezpieczeństwa wyśledziły na Morawach grupę banderowców, która usiłowała przedostać się ze Słowacji do amerykańskiej strefy okupacyjnej w Austrii. W starciu z policją jeden z banderowców został zabity a drugi ciężko ranny. Kilku zbiegło.

ZMOTORYZOWANE HULAJNOGI

PRAGA. Czechosłowacja przystąpi wkrótce do eksportowania nowego typu zmotoryzowanych hulajnóg, przeznaczonych dla dzieci. Nowy typ zmotoryzowanej hulajnogi, zdolny jest do rozwijania szybkości do 15 km. na godzinę, zużywając zaledwie 2 i pół litra benzyny na 100 km. jazdy.

ZWOLNIENIE B. WŁOSKIEGO MINISTRA FASZYSTOWSKIEGO

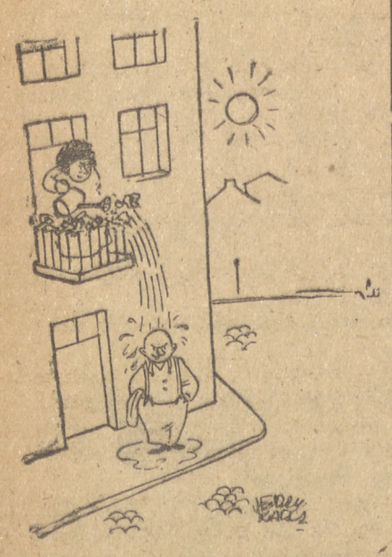
RZYM. Giacomo Acereo, b. minister faszystowski apelował przeciwko wyrokowi Trybunału, skazującego go na 30 lat więzienia. Sąd Kasacyjny w Rzymie anulował wyrok i nakazał natychmiastowe zwolnienie z więzienia.

ŚMIERĆ MATKI PREZYDENTA TRUMANA

WASZYNGTON. W dniu dzisiejszym zmarła w Grand View matka prezydenta Trumana, przeżywszy lat 92.

WYJAZD GEN. EISENHOWERA NA ALASKĘ

WASZYNGTON. Generał Eisenhower, szef sztabu generalnego USA, udaje się jutro samolotem na Alaskę, celem dokonania inspekcji.



— MIAŁEM SZCZĘŚCIE, ŻE W TYM UPALE TRAFIŁEM AKURAT POD DESZCZOWĄ CHMURKĘ...

LISTY Z URLOPU

NOCNY POŁÓW NA JEZIORZE JAMNO

(Od naszego korespondenta)

Mielno, w lipcu

Wieje dosyć ostry wiatr zachodni i powierzchnia jeziora faluje jak morze. Pięciu młodych rybaków pod przewodnictwem Sylwka Bardina krząta się koło niewodu, wrzucając go starannie do łodzi, aby móc tym łatwiej i szybciej wyrzucać sieć przy zaciągu.

— Pojedziemy w dwie łodzie na drugi brzeg w znane nam już miejsce — mówi Sylwek — gdzie wiatr powinien napędzić nam ryby. Będzie nas część drogi holowała łódź motorowa, później popłyniemy na żaglu. Jeśli się pan nie boi, proszę usiąść w łodzi przyczepnej z siecią...

Jeszcze kilka chwil i wszystko gotowe. Odpływamy. Kierujemy się na środek jeziora Jamno, huśtani przez krótką, gwałtowną falę. Mimo, że nie jesteśmy na morzu i na fali nie widać „białych kotów", mała łódka buja nas solidnie.

— Uwaga chłopcy! Kotew!... — pada sygnał z łodzi motorowej.

Kotwica, leżąca dotychczas na motorówce, przerzucona zostaje na naszą łódź. Dwóch rybaków wciąga na maszt żagiel. Motorówka się oddala.

— Podszpanuj go dobrze! — komenderuje Sylwek.

Napięty wiatrem żagiel wybrzusza się coraz silniej i łódź równą szybkością płynie do widocznego już blisko przeciwległego brzegu.

✦

Pierwszy zaciąg robimy jeszcze przy świetle zbliżającego się zmierzchu. Dwie łodzie nakierowane dziobem do fali, stoją przy brzegu na kotwicy w odległości ok. 300 m. Równocześnie po wypuszczeniu niewodu, na jednej i drugiej łodzi zaczynają obracać się kołowroty, zwane w gwarze rybackiej „kręciołkami", z których rozwija się linka stalowa, stanowiąca przedłużenie dwóch skrzydeł sieci, długości 350 m. Kiedy linka, t. j. „popusta" ginie już z oczu w falach jeziora, jedynym znakiem, wskazującym zakończenie niewodu jest szklana kula kołysząca się paręset metrów od brzegu w miejscu, gdzie znajduje się matnia, obszerna niejako klatka dla ryb.

Od czasu do czasu wyłaniają się na powierzchnię korkowe pływaki górnego brzegu sieci, kreśląc na jeziorze wielką rozchyloną szeroko u brzegu literę U. Wolny brzeg niewodu znajduje się na dnie, dzięki ołowianym „grzęzom", t. j. ciężarkom, utrzymującym skrzydła sieci pionowo.

Po pół godzinie rybacy ściągają sieć do brzegu. Litera U zwęża się coraz bardziej u swego wylotu. „Popusta" nakręca się z powrotem na kołowrót, a łodzie wolno zbliżają się do siebie. Kiedy ukazuje się brzeg niewodu, rybacy obuci w długie buty gumowe wchodzą do jeziora, podciągając powoli dwa skrzydła sieci, przy czym jeden stoi pośrodku, prowadząc rękami po dnie dolne dwa brzegi sieci, aby ryby nie uciekły pod niewodem.

A teraz punkt kulminacyjny. Rybacy ściągają już matnię, w której szamocą się złowione ryby. Ostrożnie otaczają ją ze wszystkich stron. Podjeżdżamy łodzią i za chwilę wprawne ręce młodych rybaków wrzucają do łodzi ryby z pierwszego zaciągu.

Jak gęsty grad padają na dno leszcze, sandacze, okonie. Z samego spodu matni wyciągają wijące się jak węże — węgorze. Mamy ok. 150 kilo ryb, które w tej chwili w spazmach rzucają się w łodzi, czyniąc hałas, przypominający łamanie suchej trzciny.

✦

Zapada noc. Milknie głos ptaków. W szuwarach nadbrzeżnych gra wiatr, a na niebie ukazują się pierwsze gwiazdy. Wychodzimy na brzeg i zaszywamy się w gęste, wysokie zarośla.

— W nocy złowimy więcej — mówi jeden z rybaków — bo w dzień ryby bardziej uciekają od sieci. Niektóre są nawet tak sprytne, że przeleżą spokojnie na dnie cały połów i nie dadzą się schwytać...

Po krótkim odpoczynku, rybacy zakładają nowy zaciąg. Zdejmują ciężkie kurtki, ponieważ i tak przy 3-godzinnej pracy oblejąsię gorącym potem. Praca ich jest trudna, wymagająca dużego wysiłku zarówno przy zarzucaniu jak i ściąganiu sieci.

Po dwóch godzinach połów przyniósł spodziewany rezultat.

Nad burtą poczęły śmigać wielkie sandacze i grube węgorze. W sumie ok. 200 kg.

Kiedy „w pojazdkę", t. j. na wiosłach, podpływaliśmy o brzasku do brzegu skał, z sitowi podrywały się białe mewy, wietrząc łatwy żer.

Ostatni zaciąg o świcie nie był obfity i przez dłuższy czas trzeba było wynurzać z matni malutkie jazgarze (żywią się nimi węgorze), ażeby dostać się do średniej wielkości leszczy.

Mewy rzucały się na łup, unosząc w dziobach nietrudną zdobycz — małe rybki, bezwładnie kołysane przez fale na powierzchni jeziora.

Na wschodzie jaśniejące niebo zakłębiło się różowymi i fioletowymi puszystymi chmurkami. Jezioro nabrało ciepłych barw błękitu i zieleni.

Żaglówka wolno dobija do brzegu. Już po połowie.

Jerzy Gembicki

Pożegnanie Dywizji Śląskiej
przez ludność powiatu jarosławskiego

W Lubaczowie odbyło się uroczyste pożegnanie oficerów, podoficerów i żołnierzy Dywizji Śląskiej, która w powiatach: jarosławskim i lubaczowskim przez kilka miesięcy brała udział w oczyszczaniu terenu od band ukraińskich UPA.

Jednostka ta położyła znaczne zasługi w zlikwidowaniu faszystowskich band banderowskich.

W imieniu powiatu jarosławskiego pożegnał odjeżdżających żołnierzy starosta oraz przedstawiciele partii politycznych.

Przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej wręczył dowódcy dywizji pisemne podziękowanie z gorącymi wyrazami wdzięczności ze strony społeczeństwa za wprowadzenie ładu, spokoju i bezpieczeństwa.

Uwaga! Kontrola ksiąg działa
i zmusza do rzetelnego płacenia podatków

W wytwórni zeszytów oraz hurtowej sprzedaży papieru i przyborów szkolnych „Jutrzenka" w Krakowie przeprowadzono lustrację, w której wyniku znaleziono notatnik, prowadzony przez kierowniczkę firmy, zawierający dane dotyczące przerobu otrzymywanego papieru. Dane te odbiegały znacznie od zapisów w księgach handlowych.

W rezultacie księgi te uznane zostały za nierzetelne i odrzucone. Domiary podatkowe i grzywna wyniosły łącznie z górą 3 miliony złotych.

Właścicielka fabryki świec w Krakowie Maria Rothe prowadziła nierzetelne księgi handlowe. Nierzetelność polegała na tym, że produkcja świec z parafiny, zakupywanej na wolnym rynku, nie była uwidoczniona w księgach.

Urząd Skarbowy domierzył Marii Rothe tytułem podatków sumę 1.143.425 zł. oraz 937.000 zł. grzywny.

(ju)

Informator Sądowy
na rok 1947 — 48

Nakładem Ministerstwa Sprawiedliwości ukazał się Informator Sądowy na rok 1947/48.

Wydawnictwo to ukazało się jako pierwsze tego typu po wojnie, wznawiając tradycję dawnych kalendarzy sądowych, z tą jednak różnicą, że część kalendarzowo-notatnikowa została usunięta; informator zawiera natomiast obszerną część popularyzacyjną.

Wydawnictwo liczy 630 stron druku.

Goście z Polski
na kongresie rzemieślników i kupców polskich we Francji

27 b.m. odbędzie się w Lens, w najpoważniejszym ośrodku emigrantów polskich na północy Francji, pierwszy powojenny kongres rzemieślników i kupców polskich we Francji.

W zjeździe tym weźmie udział delegacja z Polski, m. in.: dyrektor Z. Ehrenberg, poseł J. Sadłowski i dyr. Rady Naczelnej Kupiectwa Polskiego B. Sikorski. Z okazji zjazdu przewiduje się również zwiedzenie ważniejszych ośrodków życia gospodarczego Polaków we Francji.

1.000 żniwiarek przepadło
Komisja Specjalna wszczęła dochodzenie

Wielkie poruszenie wśród rolników Śląska Opolskiego wywołało zaginięcie 1.000 amerykańskich żniwiarek, które dwa lata temu przybyły do Opola. Nie wiadomo, kto owe żniwiarki rozdysponował i na jakiej podstawie, oraz kto je otrzymał.

Na polecenie Wojewódzkiej Rady Narodowej, Komisja Specjalna wszczęła w tej sprawie dochodzenie.

Opóźnienie wyjazdu
dzieci do Danii

Komitet Koordynacyjny Opieki nad Młodzieżą i Dziećmi otrzymał zawiadomienie od władz duńskich, że ze względów technicznych Dania nie może w sierpniu przyjąć dzieci polskich na kolonie letnie.

Wobec tego termin wyjazdu dzieci do Danii został przesunięty na wrzesień r. b.

Prawnicy polscy
na Kongresie w Genewie

Dnia 28 lipca rozpocznie się w Genewie Kongres Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawa Karnego.

Polskę reprezentować będzie na Kongresie prof. Emil Rappaport — prezes Izby Karnej Sądu Najwyższego, Antoni Badkowski i Mieczysław Siewierski — prokuratorowie Sądu Najwyższego oraz poseł Jerzy Jodłowski i dr. Remigiusz Bierzanka.

1.300 traktorów otrzyma
Zw. Samop. Chłopskiej

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych został upoważniony do przekazania Związkowi Samopomocy Chłopskiej 1.300 traktorów, pochodzących z importu z Czechosłowacji, z przydziałów UNRRA oraz zapasów poniemieckich.

Ceny traktorów ustali Ministerstwo Roln. i Reform Roln. w porozumieniu z ministrem skarbu i prezesem CUP.

Spłata traktorów przewidziana jest na trzy lata.

4.400.000 kg
ryb w czerwcu

Połowy dalekomorskie i bałtyckie polskiej flotylli rybackiej dostarczyły w czerwcu b. r. 4.393.280 kg ryb wartości 87.496.730 zł.

Wracają Polacy
z Włoch

Do Dziedzic przyjechał transport repatriantów z Rzymu pociągiem PCK nr. 3. W 29-ciu wagonach przybyło 466 osób, w tej liczbie 95 dzieci pod opieką rodziców.

Wśród przybyłych podróżnych znajduje się 25% chorych.

Przedstawiciele 16 krajów
na sesji F. I. A. P. w Warszawie

W dniach od 31 lipca do 4 sierpnia odbędzie się w Warszawie sesja Komitetu Wykonawczego i Rady Międzynarodowej Federacji b. Więźniów Politycznych.

W sesji wezmą udział przedstawiciele Związków b. Więźniów Politycznych 16 krajów.

Uwaga! K 6659-1

Praktyczne modele plażowe sprawozdanie z Nowii Mody z Longchamps, sezonowe porady kulinarne i wiele innych ciekawych rzeczy przynosi

32-gi numer „MODY i Życia Praktycznego"

Kronika łódzka

(Obsługa własna).

PÓŁMILIONOWE GRZYWNY NA SPEKULANTÓW

(Kł).) W toku licznych kontroli sklepów spożywczych i piekarni stwierdzili przedstawiciele Komisji Specjalnej lekceważenie cenników przez kupców i piekarzy mimo nawet kilkakrotnego ich ukarania.

Dla przykładnego ukarania winnych postanowiła łódzka delegatura Komisji Specjalnej stosować wobec opornych dotkliwe kary pieniężne. W związku z tym karany już poprzednio rzeźnik w Nowym Mieście, Piotr Kosiecki, za sprzedaż kiełbasy po zł 350.— za 1 kg zamiast po zł 280.— ukarany został grzywną w wysokości dwieście tysięcy zł.

Jan Amanowicz za pobieranie nadmiernych cen za chleb zapłacić musi sto tysięcy zł grzywny, Józef Dziedziuniowicz za pobieranie za słoninę ceny zł 350.— za 1 kg zamiast zł 280.— ukarany został grzywną w wysokości dwieście tysięcy zł.

Jan Górski właściciel piekarni w Łowiczu za fałszowanie mąki i dosypywanie otrąb do chleba kartkowego osadzony został w obozie pracy na przeciąg czterech miesięcy i ukarany grzywną w wysokości pół miliona złotych. Taki sam los spotkał piekarza łódzkiego Franciszka Romanowskiego, który za ukrywanie zapasów mąki, pobieranie paskarskich cen za chleb i skupywanie walut zagranicznych również zapłacić musi pół miliona złotych i odsiedzieć sześć miesięcy w obozie w Milenicnie.

Kolejkę paskarzy i spekulantów zamyka rzeźnik Smak z Łodzi, który oddzielał systematycznie słoninę od przydziałowej rąbanki i sprzedawał ją następnie po cenach paskarskich prywatnej klienteli. Pan Smak zapłaci również pół miliona grzywny i odsiedzi trzy miesiące w obozie.

Spodziewać się należy, że te dotkliwe kary oduczą nałogowych spekulantów od żerowania na robotniczej Łodzi.

ZW. ZAW. W ŁODZI NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Łodzi powzięła rezolucję, ustalającą wysokość składek na odbudowę Warszawy.

Zarabiający do 6.000 złotych miesięcznie będą składać tylko dobrowolne ofiary, zarabiający od 6.000—12.000 zł. będą składali 0,75% uposażenia, zarabiający ponad 12.000 zł. — 1% zarobków.

Podsumowanie walki
z lichwą i spekulacją

Celem podsumowania działalności ruchu zawodowego w walce z lichwą i spekulacją odbędzie się w Komisji Centralnej Związków Zawodowych narada referentów organizacyjnych i kierowników referatów ekonomicznych Okręgowych Komisji Związków Zawodowych.

Wykaz maksymalnych cen detalicznych
(Dokończenie)

Dziś kończymy wykaz maksymalnych cen detalicznych niektórych artykułów produkcji państwowej.

ARTYKUŁY GOSPODARSTWA DOMOWEGO

Garnki emaliowane proste z uszami skośnymi, tłoczone; wykonanie lekkie cm 30 1 szt. 561,—. Rondle emaliowane, proste, głębokie, z uszami skośnymi, tłoczone; wykonanie lekkie cm 20 1 szt. 179,—, — cm 24 1 szt. 249,—. Pokrywy emaliowane, płaskie, tłoczone; wykonanie lekkie cm 20 1 szt. 60,—, cm 24 1 szt. 83,—, — cm 30 1 szt. 136,—. Dzbanki emaliowane do wody, stołkowe, z uchem, na nóżce, falcowane; wykonanie lekkie 2 ltr. cm 12,5 1 szt. 137,—. Czajniki emaliowane wypukłe z przykrywką na zawiasce, falcowane cm 10; wykonanie lekkie 1 szt. 123,—. Miski i miednice emaliowane okrągłe, głębokie, tłoczone; wykonanie lekkie cm 22 1 szt. 79,—, — cm 60 1 szt. 570,—. Wiadra ocynkowane, koniczne, na nóżce z pałąkiem, falcowane cm 32 1 szt. 211,—. Wanny ocynkowane do kąpania dzieci, z szerokim brzegiem, z uchwytami na nóżce, falcowane cm 90 1 szt. 1.232,—. Pralki ocynkowane, proste, tłoczone 1 szt. 182,—. Polewaczki ocynkowane, okrągłe z pałąkiem na nóżce, falcowane 11 ltr. 1 szt. 544,—. Patelnie żelazne, niepokryte, szlifowane z trzonkiem płaskim, tłoczone cm 24 1 szt. 103,—. Łopatki żelazne, niepokryte do węgla, z blaszanym trzonkiem, wielkość I 1 szt. 30,—. Garnki aluminiowe proste, z uszami skośnymi cm 11 1 szt. 529,—. Rondle aluminiowe, głębokie, proste, z uszami skośnymi cm 12 1 szt. 209,—, — cm 20 1 szt. 522,—. Miski aluminiowe okrągłe cm 22 1 szt. 159,—. Łyżki aluminiowe, stołowe, lane 1 szt. 8. Łyżeczki aluminiowe, stołowe, lane 1 szt. 6,—. Noże stołowe 1 szt. 72,50. Widelce aluminiowe stołowe 1 szt. 8,—.

MATERIAŁY BUDOWLANE

Papa smołowcowa Nr 100 1 rolka 460,—. Papa smołowcowa Nr 150 1 rolka 400,—. Cement 50 kg 187,—. Wapno palone, kieleckie 100 kg 284,—. Wapno palone zwykłe 100 kg 265,—. Szkło okienne 2 mm m kw. 345,—. Żelazo kwadratowe i okrągłe 16 — 48 mm 1 kg 12,34. Żelazo płaskie 26—100x8 mm 1 kg 12,34. Żelazo kontowe 50x5 mm i belki NP 16 1 kg 12,85. — obręczowe 55x16 mm 1 kg 12,34. Bednarka gor. walcowana 26—78x1,5 mm 1 kg 27,25. Blacha 0,5 mm 1 kg 39,16. Blacha ocynkowana 0,5 mm 1 kg 63,04. Blacha cynkowa 0,5 mm 1 kg 51,04.

MASZYNY ROLNICZE

Pług 1-skibowy „Piorun" 0 1 szt. 2.180,—. Pług 1-skibowy „NAP" 1 szt. 2.180,—. Pług 2-skibowy „UNPO" 1 szt. 8.680,—. Brona PZL I 1 szt. 2.180,—. Obsypnik NO 1 szt. 2.180,—. Kultywator URZOV 5 1 szt. 7.320,—. Wialnia WI 1 szt. 15.000,—. Kierat 2 k 40 obr. H2 1 szt. 24.360,—. Kierat 24 — obr. ZZ1 1 szt. 22.680,—. Sieczkarnia bębn. SM4 1 szt. 13.500,—. Młockarnia sztyft. 12—0—KW 1 szt. 27.540,—. Siewnik IBS 100x9 1 szt. 34.060,—. Walce pierścieniowe WP 120/15 1 szt. 9.700,—. Wóz z kołami 2 1 szt. 34.500,—.

NAWOZY SZTUCZNE

Saletra sodowa rolnicza 15,5% krystaliczna z opakowaniem 100 kg 1.925,—. Azotniak 20,5% miel. z opak. 100 kg 1.635,—. Superfosfat 16% mineralny z opak. 100 kg 865,—. Tomasyna 15/17% z opak. 100 kg 965,—.

A było, proszę Sądu, tak...

Wszystko przez telefon



Sąd przystępuje do rozpoznania sprawy Aleksandra Koczkowskiego.

— Świadek Andzik, proszę wstać...

Z ławki podniósł się chudy wyrostek lat około 18-tu i zbliżył się do stołu sędziowskiego.

— Co świadek wie o tej sprawie?

— Zaczęło się — proszę Sądu — od tego, że dyrektor Koczkowski miał zadzwonić. Męczył się chyba z godzinę nad telefonem i nijak nie mógł połączyć się. Woła wtedy na mnie.

— Kazik, spróbuj teraz ty...

Zacząłem próbować. Na wszystkie strony telefonem obracam, stukam, pukam — sygnału nie ma. Pracowałem równo 2 godziny. Koszule już miałem mokrusieńką — gdy dyrektor ponownie przychodzi i mówi:

— Cóż z ciebie za goniec, telefonować nie umiesz. Daj mnie słuchawkę...

Dyrektor kręcił telefonem znów przez godzinę i nie mógł się połączyć. Potem znów ja. Potem derektor, potem ja — tak w kółko.

Telefon na durch żeśmy rozebrali, złożyliśmy go z powrotem i... sygnału nie było.

Zmęczeni byliśmy z derektorem, jakbyśmy cały Boży dzień stukilowe worki targali. Wreszcie derektor mówi:

— Chodź Kazik, rzuć w czortu telefon. Idziem na kielicha...

— Poszliśmy „pod Jastrzębia" Wypiliśmy kilka kolejek... cały czas na pohybel telefonom. Tak sobie, proszę Sądu, pijemy gdy nagle słyszymy jak dwóch gości, którzy siedzieli obok nas, rozmawia mniej więcej w ten deseń:

— „Widzisz pan — mówi jeden do drugiego — co to jest kultura i cywilizacja. Pociąg, samochód, samolot, radio, telefon.

— Tak ten ostatni panie to cudowny wynalazek..."

— Derektor jak to usłyszał, zerwał się z miejsca, podchodzi do tego Łebka i pyta się:

— Co jest telefon?...

— Cudowny wynalazek — tamten na to.

— Poroniony!... I proszę Sądu, jak derektor wyrżnie tamtego w głowę, jak zaprawi krzesłem!...

— Musieliśmy wzywać aż Pogotowie Ratunkowe....

— A wszystko się stało przez telefon, proszę Sądu...

✦

Sąd jednak doszedł do wniosku, że zepsuty telefon nie upoważnił p. Koczkowskiego do wstąpienia na drogę „rękoczynu" i skazał oskarżonego na 2 tygodnie aresztu. (Kra).

Albert Maltz

TE TRZY DNI...

OPOWIEŚĆ AMERYKAŃSKA

Przekład Józefa Brodzkiego

I.

Sobota. Godzina 10 min. 50 wieczorem

Tej nocy odbywał się w Detroit doroczny bal Klubu Ziemian „Kingston". Stary dom jarzył się cały od świateł na tle ciemnej i mroźnej okolicy. Wewnątrz, na błyszczącej tanecznej posadzce, w przepełnionych korytarzach, przy barowych stołach, biesiadnicy upajali się muzyką, zabawą i rozgrzaną atmosferą wesołości. Panował powszechny nastrój swobody i nieprzymuszenia, a każdy nowoprzybywający po przebrnięciu przez szeregi reporterów fotograficznych, czuł się tu doskonale.

Parę minut przed jedenastą Jeffry Grebb, dyrektor personalny firmy Jefferson Motors, wszedł do przedsionka,, wręczył portierowi swe zaproszenie i w duchu pomyślał: „Jestem głupi, żem tu przyszedł..." po czym, uśmiechając się, wszedł do środka.

Podobnie wielu ludziom którzy sobie samym zawdzięczają zrobienie kariery, Grebb żywił pogardę dla wyższych sfer towarzyskich, a przecież ogromnie mu zależało na braniu udziału w ich życiu. Jego obecność na tym balu była rezultatem pewnych osobistych zabiegów; użył pośrednictwa swego znajomego, który miał wobec niego pewne zobowiązania. Przy jego pomocy miał zostać wprowadzony do klubu. Wszystko to było zrobione bardzo dyskretnie i oczywiście jak gdyby samo przez się,, jednak wyczekiwanie na zaproszenie, które miało nadejść tego wieczora zmęczyło go. W gruncie rzeczy zarówno sam klub, jak też i jego działalność mało go teraz obchodziły. Zależało mu jedynie na tym, by być jego członkiem.

Oczekując więc tej nocy oficjalnego zaproszenia, przyjął je z cyniczną niejako wdzięcznością, zgadzając się z przyjemnością na regularne opłacanie składek. Zdając sobie wszakże sprawę z nikłości odniesionego sukcesu, nie mógł jednak przezwyciężyć w sobie chęci osiągnięcia go.

Był synem czeladnika rzeźnickiego z nędznych, koszarowych, robotniczych domów w Chicago, a teraz sprawiało mu przyjemność, że może obnosić swe dawne odory z obór po salonach ludzi, którym dawniej zazdrościł.

Gdy opuścił już szatnię, począł torować sobie drogę wzdłuż korytarza w poszukiwaniu swego przyjaciela, Frazier Hewes'a. Grebb był mężczyzną wysokiego wzrostu, trzymającym się prosto, dobrze zbudowanym, o nieprzeciętnym wyglądzie zewnętrznym. Zarówno z jego postawy, jak z masywnej głowy o delikatnych i ciemnych włosach, z rysów twarzy, mocnych i kościstych, biła ogromna siła, trzymana jednak na wodzy przez człowieka niezwykle opanowanego i świadomego swej siły. Nos miał nieco spłaszczony, jak gdyby był kiedyś złamany, nozdrza były szeroko rozwarte na policzkach. Można byłoby nawet uważać tę twarz za ładną, gdyby nie jej wyraz nieco ostry i gdyby nie te wargi zaciśnięte i dominujące nad innymi rysami. Była to w każdym razie twarz nie przeciętna, budząca zainteresowanie. Zwłaszcza kobiety były tego zdania.

Sala balowa, pełna przesuwających się ludzkich postaci, aż lśniła barwnością. Nie mógł odnaleźć Hewes'a i wzrok jego zatrzymywał się raz po raz na obecnych kobietach. Śmiech i wesołe okrzyki, które rozlegały się dokoła, działały zaraźliwie. Zaczął żałować, że przyszedł sam bez towarzyszki zabawy. Po paru minutach znów przemierzał ten sam korytarz. Gdy zajrzał do jednego z bocznych pokojów, w których był urządzony bar, usłyszał jak ktoś wymienił jego nazwisko. Zdziwił się, gdy zobaczył swego przyjaciela, Harveya Kelloga, który przywoływał go do siebie gwałtownymi gestami. Wiedział, że Kellog ani nie rozporządzał dostatecznymi pieniędzmi, ani nie pochodził z tak dobrej rodziny, by jego obecność w tym otoczeniu mogła być usprawiedliwiona. Dziwił się więc, jakim sposobem udało mu się tu dostać. Podszedł do niego. Usiedli razem.

Kellog wyglądał na człowieka w podeszłym wieku. Był łysy, miał chudą, trupią i niemal odrażającą twarz o zmęczonych, zapadniętych oczach, z których jednak wyzierał jakiś melancholijny wyraz. Wychudła postać trzymała się jakoś sztywno, niemal wojskowo, a cienkie wargi były zaciśnięte w grymasie bezmiernej pychy.

W chwili gdy siedli, szybko rzucił okiem na sąsiednie stoliki i nachylił się do Grebba.

— Jestem tu z pewnym towarzystwem, które wróci za parę minut — szepnął — proszę niech się pan nie wdaje z nimi w żadne spory. To nie są nasi ludzie.

Grebb kiwnął głową, potakując.

— Dostał pan dziś Biuletyn Specjalny?

— Tak.

— Przyjdzie pan?

— Oczywiście.

Kellog uśmiechnął się. Jego ponura twarz na krótką chwilę zajaśniała zadowoleniem. Odsunął się i przemówił bardziej naturalnym głosem:

— Jak się to stało, że się pan tu znalazł?

— Zapisałem się do tego klubu. Zostałem jego członkiem.

Grebb miał niski, głęboki głos, z lekkim nosowym akcentem, równie nie podobnym do płaskiego głosu Kelloga, jak nie podobne były ich powierzchowności.

— A pan? — zapytał Grebb.

— Narzeczony mojej córki jest członkiem klubu, przyszedłem z nim i z jego rodzicami. Jego ojcem jest Trask, bankier. Tańczą teraz.

— Wygląda pan na znudzonego.

Kellog roześmiał się głośno.

— Bo też nudzę się. Pan także?

— Dopiero co przyszedłem.

— Sam?

— Tak. — Grebb przyglądał się parom, siedzącym przy sąsiednich stolikach.

— Ale właściwie może nie będę sam. Pełno tu pięknych kobiet.

Kellog zamilkł. Jeżeli chodziło o kobiety, nosił w duchu głęboką urazę. Frywolna uwaga, rzucona przez Grebba, normalna w stosunkach między mężczyznami, dotknęła go. Nie łączyły ich przecież żadne, zażyłe stosunki.

Podszedł do nich kelner. Grebb zamówił lekkie imbirowe piwo, Kellog wybrał dla siebie koniak.

— Nie pije pan? — zapytał go.

— Nie. Nie piję — odrzekł Grebb.

(D. c. n.)

Tajemnica „Błękitnego Planu"

Ci, którzy chcieli zdobywać Paryż

Organizacje i przywódcy



Generał żandarmerii Guillandot, główny bohater

Wszyscy pamiętają jeszcze doskonale historię ostatnich tygodni, gdy grupa „patriotów" francuskich usiłowała dokonać zamachu stanu przeciw IV Republice, celem objęcia władzy. Zamach ten się nie udał. Niektórzy spośród winowajców znaleźli się za kratą.

Kim są ci, którzy chcieli stać się „zbawcami" Francji? Z jakich szeregów się rekrutują, jakie cele im przyświecają?...

Na sprawę tę rzuca snop światła tygodnik francuski „Action". Oto garść szczegółów, które za tygodnikiem przytaczamy.

Na czoło tego nieudanego ruchu wybija się Stowarzyszenie Republikańskie Kombatantów („A.R.C."). Organizacja — „bezpartyjna". Któż stoi, a raczej kto stał na czele tej „bezpartyjnej i apolitycznej" organizacji? Generał. Ściślej generał żandarmerii, Guillandot. Kim jest ten pan?

HITLEROWSKI ŻANDARM

Otóż władze francuskie są w posiadaniu pewnego raportu pana generała jeszcze z tych czasów, kiedy był on tylko skromnym oficerem żandarmerii, dowódcą kompanii w Morbihan. Bardzo to cenny dokument. Nosi on datę 13 października 1943 r., a czytamy w nim m. inn., iż „...chłopi uparcie odmawiają odpowiedzi na pytania żandarmerii prowadzącej dochodzenia w sprawie aktów terroru. Pouczyłem podległych mi oficerów, iż w tych wypadkach działać należy z całą energią, nie cofając się przed użyciem siły". Istotnie, z dalszych słów raportu dowiadujemy się, iż komendanci posterunków „nie cofali się przed użyciem siły".

To wszystko, jak widzimy z daty, działo się za czasów Vichy. I nie przeszkodziło temu, by zasłużony żandarm wobec Hitlera mianowany został generałem dnia 6 kwietnia 1946 r.! Jest rzeczą charakterystyczną, iż na pytanie postawione przez czynniki zainteresowane, czy przeszłość gen. Guillandot była badana przed tą nominacją przez odpowiednią komisję — minister wojny (był nim M. Michelet) odpowiedział: tak. W istocie, komisja badała tę sprawę, ale wyrok jej brzmiał: „odwołać ze służby bez poborów". I mimo takiego orzeczenia, czy raczej wbrew temu orzeczeniu, następuje nominacja na generała!...

Nie można w tej całej aferze pominąć udziału i generała Koeniga, tego samego generała, który, gdy mu doniesiono, iż jeden z jego podkomendnych, płk.Chauvin jest germanofilem — odpowiedział: „Jest mi to obojętne!".

Czy to wystarczy? Jeśli nie — dość będzie może krótkiej charakterystyki generała Koeltz, męża zaufania Nr 1 generała Koeniga. Generał ten w latach 1940 — 41 pracuje gorliwie w służbie „zawieszenia broni" Vichy. Za zasługi położone na tym polu mianowany w r. 1941 generałem broni i dowódcą 19-go Okręgu Wojsk. w Algierze, — tępi gorliwie ruch oporu, a wezwany w dn. 8 listopada 1942 r. przez patriotów, by się do tego ruchu przyłączył, albo przynajmniej gorliwości swej zaniechał, — odpowiada groźbą dalszych represji. Cóż robi dziś gen. Koeltz — zapytamy? Mab. odpowiedzialne stanowisko: denazyfikuje Niemców!

I TU MACZAŁ PALCE ANDERS!

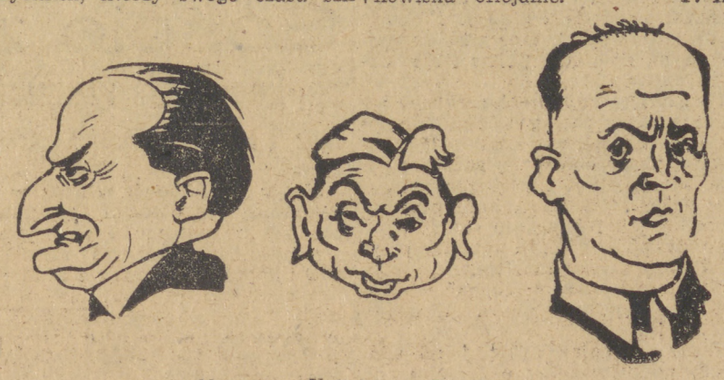
Fakt współpracy Stowarzyszenia Republikańskiego Kombatantów z generałem Koeltz nie ulega najmniejszej watpliwości.

Poza tą organizacją w próbie zamachu widzimy również przedstawicieli „Union Française". Jednym z najwybitniejszych działaczy jest tu p. de Larminat, inspektor generalny wojsk kolonialnych, monarchista, pertraktujący m. in. — co również zostało udowodnione — oddawna i stale z generałem Andersem...

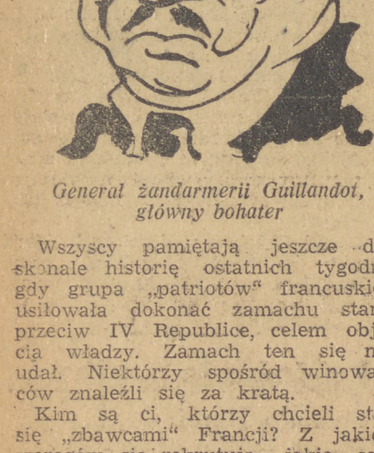
Nie można tu też pominąć i niejakiego pana Boutang, wsławionego tym, że swego czasu denuncjował patriotów i który na zebraniu jednego z towarzystw naukowych (p. Boutang był profesorem uniwersytetu!) oświadczył, „iż jest dumny z tego, iż podtrzymywał tych wszystkich, którzy swego czasu szli za Petainem, a potem za de Gaullem", i że „ludzie ci powinni się łączyć w służbie nacjonalizmu na prawdę zjednoczonego". To ten sam Boutang, który przez radio Rabat nawoływał, iż trzeba „bić Anglików na ziemi francuskiej, wzorem Joanny d'Arc"...

W czcigodnym tym gronie, z którego „Action" wybiera tylko najwybitniejsze osobistości, wszystko się splata w ściśle zespoloną i kierowaną całość, gdzie organizacje oficjalne „kryją" tajne posunięcia i gdzie — z drugiej strony organizacje tajne kierowane są przez osoby, zajmujące najwybitniejsze stanowiska oficjalne.

P. K.



Merzon — Vulfeian — Laustaunau (Technicy sprzysiężenia)



Marcel Déat, jeden z kierowników sprzysiężenia.

Temperaturę 1580 stopni

wytrzymują materiały ogniotrwałe

Przemysł materiałów ogniotrwałych posiada podstawowe znaczenie dla hutnictwa. Wyroby ogniotrwałe jak np.: materiały szamotowe, krzemionkowe i magnezytowe są używane do budowy pieców przemysłowych różnych typów w hutnictwie metali, żelaza i szkła.

Materiały te wytrzymujące temperaturę maksymalną około 1580 stopni, ze względu na różnorodne warunki pracy pieców posiadają odpowiednio przystosowany skład chemiczny.

Produkcją materiałów ogniotrwałych kieruje Zjednoczenie obejmujące kilkanaście kopalni glin ogniotrwałych, oraz kopalnie kwarcytu, magnezytu i trachitu.

Zakłady przetwórcze obejmują: 8 zakładów produkujących wyroby szamotowe, zakłady wytwarzające materiały krzemionkowe i magnezytowe, oraz 3 zakłady pomocnicze, w których wyrabia się paloną glinę, magnezyt palony i inne.

Ostatnio wyprodukowano ogółem 37,572 tony tego rodzaju materiałów, z czego 28.861 ton kopalin, 9.222 tony wyrobów szamotowych, 3.435 ton wyrobów krzemowych sztucznych, oraz 2.708 ton zaprawy i mieliwa.

Nasiona rzepaku dla gospodarstw

na dogodnych warunkach

Z polecenia Min. Rolnictwa Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Olejarskiego przygotowało dla siewu potrzebne ilości nasion rzepaku ozimego.

Nasiona dostarczane są bezpośrednio każdemu gospodarstwu rolnemu, które zobowiąże się sprzedać zbiór rzepaku po cenach wolnorynkowych Państwowemu Przemysłowi Olejarskiemu. Jednocześnie gospodarstwa te będą miały zabezpieczone dostawy nasion rzepaku jarego w wypadku, gdyby zimą rzepak ozimy wymarzł.

Gospodarstwa drobne otrzymają nasiona siewne rzepaku ozimego za pośrednictwem Związku Samopomocy Chłopskiej. Majątki większe otrzymają nasiona bezpośrednio w Państw. Zjednoczeniu Przemysłu Olejarskiego w Warszawie — Wydział Rolny, lub za pośrednictwem Państw. Olejarni, względnie przez Inspektorów Rejonowych Państwowego Zjednoczenia Przemysłu Olejarskiego. Kredytowanie nasion przewidziane jest do nowych zbiorów.

Nadwyżka

urodzeń w Gdańsku

Gdańsk jest niezwykle żywotny. W drugim kwartale b. r. zanotowano w Gdańsku 1.405 urodzeń, a tylko 453 zgony; ślubów zawarto 409.

Na 1 lipca r. b. ludność Gdańska liczyła 156.379 osób.

Rekordy górników

W kopalni „Silesia" należącej do jaworznicko-mikołowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego osiągnęli w czerwcu b. r. trzej górnicy przodowi rekord w wydobyciu węgla. **Królik Franciszek wydobywa przeciętnie 6,77 ton dziennie**, przekraczając normę w 149 proc. W 157 proc. przekroczył normę **Józef Janik**, zaś górnik **Gander Franciszek**, który pracuje w warunkach trudniejszych na niższym pokładzie i posiada wskutek tego niższą normę, wydobywa przeciętnie 4.52 tony węgla dziennie, osiągając 151 proc. normy.

Przemytnik tytoniu pod kluczem

Wobec wzmożonej kontroli w pociągach na linii Warszawa — Lublin i Łuków — Warszawa, szmuglerzy tytoniu wpadli na nowy sposób przewożenia surówki do stolicy.

W ostatnich dniach patrol M. O. przychwycił większą partię surówki tytoniowej, szmuglowanej barkami wiślanymi z okolic Puław do Warszawy. Przemytnik Aleksander Zawadzki zam. w Jelonkach, zbiegł.

Dopiero po kilku dniach udało się milicji przyłapać Zawadzkiego. W czasie rewizji znaleziono w barce przeszło 500 kg. surówki tytoniowej, którą skonfiskowano. **(as)**

W szkole pilotów na Gocławiu

Aeroklub Warszawski otrzyma 50 samolotów

Cały tabor Warszawskiego Aeroklubu szybuje dziś w powietrzu. Niewielki jest coprawda ten tabor, składa się bowiem zaledwie z kilkunastu obiektów. Ale ponoć wkrótce się powiększy, bo jak nas informuje prezes Osiński, Aeroklub wzbogaci się o 50 samolotów R. W. D., które w 1936 r. wywędrowały do Rumunii a teraz stamtąd powrócą.

Niecierpliwie czekają na te samoloty członkowie Aeroklubu. Jest ich 330, w tym 260 latających. Z tej liczby 166 to piloci motorowi. Niemało trudu i wysiłku włożyli członkowie (poważny procent to słuchacze ze szkoły Wawelberga) w odbudowę swojego aeroklubu.

Teren lotniskowy na Gocławiu po wojnie dopiero przekazany został Aeroklubowi Warszawskiemu przez Min. Komunikacji. Członkowie właśnymi rękami niwelowali teren, oczyszczali go z gruzu. Wkrótce postawiono tu hangar, wielkości 50 × 30 m. — mogący pomieścić 6 — 8 maszyn. W dniu 25 lipca b. roku położono już fundamenty pod budowę drugiego hangaru wielkości 35 × 70 m. Zostanie tu przeniesiony i następnie odbudowany hangar poniemiecki. Roboty ukończone zostaną do jesieni.

ĆWICZĄ SIĘ ZAWZIĘCIE

Szybko obraca się biało-czerwona głowica śmigła. Motory rozpoczynają swą warkoczącą muzykę.

„Piper" mknie po lotnisku, odrywa się od ziemi i wznosi się ku górze. W ślad za nim i inne maszyny. I za chwilę z wysokości ponad 1.000 m. patrzymy na domy — pudełka od zapałek, linijki dróg, szachownice pól. W dole Warszawa przecięta wstęgą Wisły.

Jak tylko pogoda pozwala, młodzi piloci odbywają ćwiczenia. Właśnie jeden z nich urządził cyrk w powietrzu i bawi się w akrobatę, wyczyniając na szybowcu „beczki", loopingi, korkociągi.

A z innego samolotu odrywa się nagle jakaś postać i wolno spływa ku ziemi pod wielkim białym parasolem. To popis skoczków spadochronowych. Trenują się gorączkowo przyszli piloci. Chcą pochwalić się dobrymi rezultatami pracy.

W Dniu Święta Lotnictwa, które przypadnie 7 września zdadzą na specjalnym pokazie egzamin z tego, czego nauczyli się w szkole Aeroklubu. A trzeba przyznać, że ćwiczą się zawzięcie. Chcą rozsławić szeroko imię Warszawskiego Aeroklubu. **(B)**

Odbudowany

wiadukt drogowy

W Chabówce odbyła się uroczystość poświęcenia i oddania do użytku odbudowanego z gruzów wielkiego wiaduktu drogowego na szosie zakopiańskiej nad linią kolejową Kraków — Zakopane. Wiadukt ten zniszczony zupełnie w czasie działań wojennych ma 238 m. długości.

1638 ton konstrukcji

mostowych

W ramach uroczystości „Święta Odrodzenia" odbyło się poświęcenie odbudowanych warsztatów konstrukcyjnych w hucie „Łabędy" pod Gliwicami. Warsztaty te stanowiące oddział huty „Pokój" w Nowym Bytomiu wykonują szereg konstrukcji mostowych, jak most na Świdrze pod Warszawą, mosty kolejowe dla DOKP w Katowicach, konstrukcję żelazną dla stalowni huty „Kościuszko" w Chorzowie oraz kilkadziesiąt masztów dla przewodów napowietrznych linii wysokiego napięcia Śląsk — Łódź.

W trakcie przeprowadzania odbudowy warsztaty wyprodukowały 1.638 ton konstrukcji mostowych oraz 1.825 ton konstrukcji przemysłowych.

Złóż ofiarę

na Polski Czerwony Krzyż

Wezwanie

do Włochów

Włoski Czerwony Krzyż w Polsce zawiadamia wszystkich swoich rodaków, którzy mają zamiar powrócić do Kraju, że dnia 30 sierpnia br. odjedzie do Włoch ostatni transport repatriantów.

Konieczne formalności, związane z wyjazdem muszą być przeprowadzone w biurze Delegacji Włoskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie, ul. Nowogrodzka 49 najpóźniej do dnia 5 sierpnia br.

Delegacja oświadcza, że nie będzie mogła przyjąć żadnej odpowiedzialności co do tych, którzy chcieliby powrócić do Kraju po upływie wyżej wymienionego terminu tzn. 30.8.47.

Jednocześnie Włoski Czerwony Krzyż prosi władze polskie, tak wojewódzkie jak i powiatowe o łaskawe podanie do wiadomości w. w. komunikatu wszystkim ob. włoskim, którzy przebywają na terenie ich działalności.

Z EKRANU STOLICY

»WYSPA BEZIMIENNA«

„Wyspa Bezimienna" — to radziecka stacja klimatyczna na skalistym skrawku Arktyki. W czasie wojny ten punkt 80-tego równoleżnika przeistacza się w ważną bazę strategiczną na wielkim szlaku północnym Petropawłowsk — Archangielsk.

Właśnie przylatuje hydroplanem na wyspę młodziutka pracownica radzieckiego Pim'a — Asia Moskalewa. Szeroko rozwartymi ze zdziwienia oczami chłonie surowe piękno wiecznych lodów i zorzy polarnej. Przywozi ją major Malejew i pozostawia w grupie ludzi, pracujących dla wojny. Asia szybko aklimatyzuje się — uczy się „pelengować" czyli wystukiwać komunikaty radiowe dla okrętów i samolotów. Jak przekonamy się z dalszego dramatycznego wątku, umiejętność sygnalizowania przyda jej się bardzo, gdy pozostanie sama jedna na wyspie po morderczym napadzie niemieckim.

Przed widzem przesuwają się pełne napięcia sceny inwazji z morza, bombardowania z powietrza, a wreszcie bohaterski ratunek rozbitków załogi radzieckiej po bitwie morskiej — przez hydroplan majora Malejewa. W tych wojennych zmaganiach nie brak i wątku miłosnego; Asia podświadomie kocha Malejewa, choć nie jest jej obojętny i dawny kolega, obecnie kapitan marynarki Tkaczenko. Między bohaterem przestworzy a bohaterem oceanu, trwa cicha, prawie niedostrzegalna rywalizacja o serce kobiety. Nie są to jednak rywale w zwykłym znaczeniu tego słowa: walka ich polega na szlachetnej konkurencji... na korzyść partnera.

Ta subtelna gra uczuć, równie jak wdzięk i umiar dziewczyny są ozdobą filmu aż do końca, gdy zniszczona stacja po odbudowie staje się symbolem morskiej potęgi ZSRR na Dalekiej Północy.

Nieznane dotychczas środowisko wysepki arktycznej, odtworzone interesująco na tle wydarzeń wojennych, jest rzetelną zasługą wytwórni „Lenfilm". (wr).

„NAJWIĘKSZA SENSACJA W DZIEJACH SLEEPYVILLE"

TO PIERWSZA POWOJENNA POWIEŚĆ

ANTONIEGO MARCZYŃSKIEGO

DRUKUJE CODZIENNIE „WIECZÓR"

K 6714-0

Jerzy Lipiński 63)

SPOTKAMY WAS O ŚWICIE

Łuczyński, zmieniwszy na wachcie kapitana Żegalo i otrzymawszy odpowiednie sygnały zwraca „Mazura" w nakazanym kierunku. W czasie służby nadchodzi dr Szczepański, który nie może spać tej nocy. Obaj oficerowie skracają sobie czas gawędą...

Herbatę, termos jest w płaszczu nieprzemakalnym.

Doktór znalazł termos, wypił duszkiem łyk, później drugi i wciąż ziewając okrył się płaszczem i siadł w krześle dowódcy.

— Spać nie mogę, jakieś sny łażą mi po głowie... Brr, aż straszno robi się, tak samotnie leźć przez tę wodę. Dobrze, że tylko sześć godzin. Zimno mi się zrobiło, ale woda spokojna, bez zmarszczek. Obserwować ci się nie znudzi? — Zagadnął, widząc, że Łuczyński bezustannie wodzi lornetką po ciemnym widnokręgu— ja bym tak nie potrafił. Masz cierpliwość...

— Przyzwyczajenie. Wachta szybciej schodzi, jeśli masz jakieś zajęcie.

— Ta twoja herbata pewnie długo stała. Wystygła zupełnie. Woda spokojna, ani zmarszczki. Zupełnie, jak jezioro. A spójrz no tam Andrzej... Andrzej — powtórzył głośniej, hej, Andrzej, patrz tam, coś leci!

— Gdzie? — Krzyknął Łuczyński, a po chwili: Jezus! Torpeda... Prawo na burt! Nowicki, dzwoń alarm! Ster, wróć na zero. Obie maszyny: cała naprzód!

— Widzisz ją?

— W rufę wali! Józek za późno... W rufę wali!

Straszliwy huk cisnął okrętem. Kadłub zerwał się nagle i opadł rzucony o wodę. W blasku płomienia twarze ludzi na pomoście zaświeciły niesamowicie.

Płomień zaś rwał z szumem, trzaskiem i hukiem ogromnym w kierunku śródokręcia. W mgnieniu oka rufa i śródokręcie stało się jednym olbrzymim paleniskiem.

Okręt wciąż biorąc wodę, przechylił się w prawo. Nowy huk, a po nim setka innych rzuciły kadłubem. Powietrze z wściekłym naporem uderzyło w pomost, bijąc we wszystko. Coś skwierczało, coś dzwoniło dokoła, coś z sykiem i szumem szarpało rozpaloną masą...

Podłoga pomostu poczęła trzaskać i pękać pod naporem walącego od dołu ognia. Pomost, jakby wysepka tonął w płomieniu coraz bliższym i gorętszym. Języki zbliżyły się do stóp trzech żywych i wciąż znajdujących się na pomoście ludzi.

Łuczyński osmolony i w mundurze w strzępach, szarpnął za rękę doktora i przeskoczył płomienie. Za nim poczłapał doktór i wreszcie Nowicki.

Sekundy wlokły się coraz uporniej. Zsunęli się na pomost Oerlikonów. Łuczyński zdrętwiałymi palcami wbił się w linki trocące tratwę. Drąc paznokciami włókna rozsupłał wreszcie i wraz z Nowickim zepchnął tratwę do wody.

Pozostał ułamek minuty. Okręt rozpalony jak pochodnia, chylił się coraz głębiej na burtę.

— Skaczemy — krzyknął Łuczyński i sam pierwszy runął przez płomienie w dół. Za nim poszedł Nowicki i na ostatku doktór.

Podpłynęli do tratwy i poczęli ją ciągnąć od okrętu. Obok Łuczyńskiego sapał Nowicki, doktór, może ranny, płynął uczepiony kurczowo.

Tak odciągnęli tratwę chyba ze czterdzieści metrów i wpakowali się na nią całą trójką. Chwycili wiosła i pracowali nimi z całych sił. Odpłynęli wreszcie od wirów i skwaru i zwolnili uderzenia.

Łuczyński uniósł się w kolanach i krzyknął:

— Hej! Hej! Jest tam kto? Tu tratwa wolna, jest miejsce. Hej... hej!

Odpowiedziało mu tylko skwierczenie ognia. W blasku jego gdzieś bliżej okrętu, kotłowały się jakieś szczątki i ciała ludzi. Wisiało nad tym coraz niżej i niżej morze płomienia...

Wreszcie z sykiem i łomotem zwalił się pokład „Mazura". Łuczyński raz jeszcze spojrzał na tonący okręt. Obok na tratwie siedział skulony Nowicki, dalej leżał bez ruchu, jęcząc silnie doktór nawpół zanurzony w wodzie.

Wtem rozległ się szereg silnych wybuchów. Setki błysków, smug i płomyków, oderwały się od okrętu.

— Park pali się... Amunicja Oerlikonów wybucha — wrzasnął Nowicki. Łuczyński błyskawicznie wcisnął nieprzytomnego doktora na środek tratwy i otoczył ramieniem Nowickiego.

Z szumem i skowytem przeleciały nad nimi pociski. W chwilę potem wybuchł drugi park i następne. Wszystkie parskały ogniem i smugami dymu.

Potem nagle zapadła cisza i stało się przeraźliwie ciemno. Podnieśli głowy. Dokoła — ciemnia i cisza. Wplotło się w nią ciurkanie wody. Ciurkanie bliskie, tuż pod nimi.

Nasłuchiwali przez chwilę, w końcu Nowicki wrzasnął:

— Panie poruczniku! O, Rany Boskie, zakrztusił się, tratwa cieknie! Tratwa podziurawiona!... O Jezu, Jezu!... Tratwa cieknie! Krzyknął szaleńczo i zwalił się, szlochając na dno

„A więc — koniec?" — przemknęło przez myśl Łuczyńskiemu.

Rój jakichś myśli szalonych tłoczy się do głowy...

Ale jednocześnie coraz bliżej piersi, ust, woda, zimna, jak lód, czarna, do ust tłoczy się, dech zapiera.

Koniec. To już koniec.

W tej czerni. W tej pustce nie pomoże, ręki nie poda nikt!... Koniec!...

KONIEC

Atlantyk. Grudzień 1944

DWA SZTANDARY
zbratane wspólną uroczystością
rozwinęły się po raz pierwszy w Olsztynie
Związku Uczestników Walki Zbrojnej i Stronnictwa Ludowego

W dniu wczorajszym Olsztyn przeżył dwie zespolone piękne i doniosłe uroczystości poświęcenia sztandarów wojewódzkich: Stronnictwa Ludowego i Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację.

Uroczystości rozpoczęły się polową Mszą św. przed kościołem garnizonowym.

MSZA POLOWA

Stronnictwo Ludowe nadciągnęło w ordynku, poprzedzane orkiestrą jednostki WBW, sprzed gmachu swojego zarządu wojewódzkiego przy ul. Kopernika.

Związek Uczestników Walki Zbrojnej wkracza zwartym oddziałem, żołnierskim krokiem, prowadzony przez kpt. Zaczkowskiego. Poprzedza oddział orkiestra olsztyńskiego pułku piechoty i poczet sztandarowy: chorąży kpt. W. Gąsinowski, kpt. Diagonow i por. Reich.

Po obu stronach ołtarza polowego ustawiają się poczty sztandarowe i władze: po prawej stronie Stronnictwa Ludowego, po lewej — Związku Uczestników Walki Zbrojnej.

Przed ołtarzem zasiadają w krzesłach wojewoda warszawski ob. L. Dura i wojewoda olsztyński mgr W. Jaśkiewicz, delegat NKW SL poseł Wróbel, przedstawiciel dowódcy dywizji olsztyńskiej płk. dypl. Szewczyk, prezydium WRN, oraz przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych.

POŚWIĘCENIE SZTANDARÓW

Po nabożeństwie ks. kapelan kpt. Nowak przystępuje do aktu poświęcenia obu sztandarów.

Padają słowa głośno odczytywanych aktów erekcyjnych poświęcanych sztandarów.

Rodzicami chrzestnymi sztandaru SL są: ob. Wilamowska i wojewoda ob. L. Dura, oraz ob. Chyczewska i ob. Kołodziejczyk — sztandaru Zw. Uczestników Walki Zbrojnej: ob. Pieniężna i dowódca olsztyńskiej dywizji W. P. płk. dpl. J. Kuropieska oraz ob. Koralowa i ob. Różycki.

POCHÓD NA PLAC WOLNOŚCI

Formuje się teraz pochód, który wyruszy na plac Wolności przed ratusz, gdzie odbędzie się dalsza część uroczystości.

Pochód otwiera orkiestra, za którą maszeruje kompania honorowa W. P. Idą następnie poczty sztandarowe SL i Związku, a za nimi sztandary partii politycznych i organizacji społecznych i młodzieżowych — cały las barwnych sztandarów.

Za sztandarami maszeruje zwarty oddział partyzantów, członków Zw. Uczestników Walki Zbrojnej, oddziały W. P., Stronnictwo Ludowe (członkowie jego niosą 15 transparentów z hasłami ideologicznymi), OMW „Wici" i delegacje bratnich organizacji młodzieżowych. Pochód zamyka sznur chłopskich umajonych wozów, którym przewodzi potężny traktor.

PRZED RATUSZEM

Z chwilą zapełnienia się placu Wolności zwartym tłumem uczestników pochodu miejsca siedzące naprzeciw mównicy, znajdującej się na wysokości wejścia do ratusza, zajęli delegaci N. K. W. S. L. wojewoda warszawski ob. Dura, i poseł Wróbel, wojewoda olsztyński mgr W. Jaśkiewicz, członkowie prezydium W. R. N., kierownicy stronnictw politycznych Bloku Demokratycznego, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz delegaci zarządów organizacyj społecznych.

Następuje uroczystość wbijania gwoździ pamiątkowych i wręczenie obydwóch nowopoświęconych sztandarów pocztom sztandarowym.

PRZEMÓWIENIE PREZESA CHYCZEWSKIEGO

Serię przemówień rozpoczął prezes wojew. zarządu S. L. w Olsztynie, ob. Janusz Chyczewski.

W swym krótkim, lecz treściwym przemówieniu prezes Chyczewski powitał uczestników uroczystości, a wśród nich delegatów ze wszystkich powiatów naszego województwa i scharakteryzował dzisiejszą rolę chłopa polskiego, współwłodarza Polski Ludowej, ongiś w szeregach partyzanów polskich walczącego o honor i wolność Narodu.

— Bracia chłopi! — mówił prezes Chyczewski — Szeregi nasze rosną! Zdążamy do dobrobytu, sprawiedliwości społecznej w Polsce, bo o losach naszej Ojczyzny decyduje dziś chłop wspólnie z robotnikiem polskim!

Okrzykiem na cześć Polski Ludowej zakończył mówca swoje przemówienie. — Znieruchomiały tłumy przy dźwiękach hymnu narodowego. Wojsko prezentuje broń.

Następnie przemówił prezes wojew. zarządu Zw. Uczestników Walki Zbrojnej wicewojewoda olsztyński, ppłk. mgr T. Koral-Krzysztof.

PRZEMÓWIENIE ppłk. mgr KORALA-KRZYSZTOFA

Ze stopni ratusza zabiera głos prezes zarządu wojewódzkiego Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, wicewojewoda olsztyński ppłk. mgr T. Koral-Krzysztof.

Mówi zwięźle, po żołniersku. W zwarty tłum padają lapidarne, mocne słowa:

— Wara komukolwiek od integralności naszych granic zachodnich — Nie przelewaliśmy naszej krwi czerwonej za sanacyjną, kapitalistyczną, przedwojenną Polskę. Walczyliśmy o Polskę Ludową i Demokratyczną i wywalczyliśmy ją.

— Walka nie została zakończona, walka trwa. Chociaż zamieniliśmy broń na pługi, młoty i pióra — trwamy na posterunku. I gotowi jesteśmy stanąć w szeregu, gdyby zaszła tego potrzeba.

Kończąc swoje przemówienie, z którego podaliśmy parę zaledwie cytatów, ob. wicewojewoda wznosi okrzyk: **Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska niech żyje!** — podchwycony spontanicznie przez zebrane na placu Wolności tłumy.

Ktoś intonuje pieśń **„O cześć wam, panowie magnaci".** Setki głosów podchwytują melodię. Przyłącza się orkiestra. O mury ratusza uderza potężna falą stara polska pieśń rewolucyjna.

PRZEMÓWIENIE WOJEWODY OLSZTYŃSKIEGO

Po odegraniu hymnu S. L. przemówił wojewoda olsztyński mgr W. Jaśkiewicz, który na podstawie ścisłych danych statystycznych zanalizował dzisiejszą gospodarczą sytuację chłopa w Polsce centralnej i na Ziemiach Odzyskanych.

Wojewoda Jaśkiewicz mówił o pomocy, którą na terenie naszego województwa rolnik polski oczekuje i którą uzyska, podkreślił znaczenie Zw. Samopomocy Chłopskiej i dodatni wpływ sojuszu robotniczo-chłopskiego na losy wsi polskiej.

Wczorajsza, posiadająca swoistą wymowę uroczystość jednoczesnego poświęcenia sztandarów S. L. oraz Zw. Walki Zbr. o N. i D. spowodowała, że wojewoda olsztyński, mgr Jaśkiewicz, w zakończeniu swego przemówienia złożył obydwom organizacjom życzenia najpomyślniejszego rozwoju ku chwale Narodu i Państwa.

W czasie przemówień odbyła się równocześnie uroczystość wbijania gwoździ pamiątkowych w drzewca obydwu sztandarów.

PRZEMÓWIENIE WOJEWODY WARSZAWSKIEGO

Następnie przemówił wojewoda warszawski ob. L. Dura:

Przywożę dla was — Bracia Chłopi — serdeczne pozdrowienia od N. K. W. SL i od chłopa ministra Baranowskiego! — rozpoczął mówca, powitany gorącymi oklaskami po czym naszkicował pokrótce dzieje i rozwój SL, które na terenie województwa olsztyńskiego z garstki radykalnych chłopów przed dwoma laty urosło dziś do niemal dziesięciotysięcznej rzeszy członków stronnictwa.

Sojusz robotniczo-chłopski gwarantuje Wam — Bracia Chłopi — mocną i zdrową własność i gospodarkę indywidualną — mówił wojewoda Dura, wskazując na konieczność dalszej walki z wrogami Polski Ludowej, co wymaga czujności chłopskiej i wytężonej pracy.

— Rząd Polski Ludowej — kontynuował mówca — **wierzy, że chłop województwa olsztyńskiego nie zawiodą i nie ustaną w pracy nad realizacją idei Wolności, Sprawiedliwości, Postępu i Dobrobytu, usymbolizowanych w tym sztandarze.**

Przy tych słowach, wojewoda Dura wręczył sztandar prezesowi woj. zarządu SL w Olsztynie ob. J. Chyczewskiemu, który złożył przyrzeczenie stać wiernie na straży honoru wręczonego mu sztandaru, po czym nastąpiła uroczysta przysięga chorążego, który sztandar otrzymał z rąk prezesa Chyczewskiego.

Imieniem odrodzonego W. P. przemówił płk. Szewczyk.

Z kolei prezes woj. zarządu Związku Uczestników Walki Zbrojnej ppłk. mgr. T. Koral-Krzysztof wręcza nowopoświęcony sztandar Związku chorążemu kpt. Gąsinowskiemu, którego całuje braterskim pocałunkiem. Chorąży podnosi do ust jedwab sztandaru i ze czcią całuje go.

Przemawiają jeszcze sekretarz gen. Zw. Samopomocy Chłopskiej ob. H. Kraszewski i prezes woj. zarządu OMW — Wici red. F. Murawa. W tych krótkich, lecz pięknych przemówieniach, zawierających serdeczne i mocne akcenty ideowej wspólnoty z bratnim Stronnictwem Ludowym, wyczerpuje się lista mówców.

DEFILADA

Teraz ponownie formuje się pochód w tym samym porządku, jak poprzednio, i rusza przy dźwiękach orkiestry ul. 1-go Maja i Partyzantów na ul. Stalina.

Tam, na ul. Stalina, pomiędzy ul. Mazurską i Mickiewicza widnieje pięknie udekorowana trybuna. Zanim czoło pochodu zbliży się — nad jeżdżają przedstawiciele władz państwowych i wojska, oraz obu świętujących swoją uroczystość organizacji i zajmują miejsca na trybunie.

Następuje defilada.

Miarowy, grzmiący krok wojska i partyzantów zlewa się z mocnym krokiem chłopa polskiego. Wspólny rytm prowadzi ich dziś do defilady, jak codziennie prowadzi ich na prostym szlaku ofiar i trudu ku lepszej, piękniejszej, bogatszej Polsce.

Defilada skończona. Wojsko skręca w plac Nowotki, by odmaszerować do koszar. Chłopi ze Stronnictwa Ludowego zmierzają ul. Mickiewicza ku swojej siedzibie przy ul. Kopernika. Partyzanci maszerują na ulicę swojego imienia ku siedzibie zarządu wojewódzkiego. Ich dzień jeszcze nieskończony. Ale o tym — w numerze jutrzejszym.

Groźny pożar
ugasiła olsztyńska straż
w Gietkowie

Wczorajszej nocy około godz. 23 we wsi Gietkowo, gm. Szombark, wybuchł pożar. Paliła się stodoła Elżbiety Marchlewskiej.

Przybyła na ratunek miejscowa ochotnicza straż Pożarna, jak i funkcjonariusze MO z posterunku w Gietkowie nie mogli umiejscowić ognia ze względu na zbyt szczupłe ilości sprzętu.

Dopiero wezwana na pomoc zawodowa straż pożarna z Olsztyna w krótkim czasie umiejscowiła i ugasiła szerzący się z zastraszającą szybkością pożar.

Uratowany został palący się już budynek mieszkalny ob. Marchlewskiej oraz kilka sąsiednich domów.

Straty spowodowane pożarem obliczane są na około 90.000 zł.

Przyczyną pożaru, jak wykazuje wstępne dochodzenie, było prawdopodobnie umyślne podpalenie.

Dalsze śledztwo w toku.

Dziecińce Samopomocy Chłopskiej
pozwolą matkom
brać udział w żniwach

W okresie największych robót w polu Zw. Sam. Chłopskiej, chcąc ułatwić matkom pracę w gospodarstwie, zorganizował na wsi 83 dziecińce dla dzieci w wieku od 2 do 8 lat.

Dziecińce te są czynne codziennie od godz. 9 do 17. Znajdujące się w nich dzieci w ogólnej liczbie 3.100 otrzymują posiłek dwa razy dziennie.

Personel dziecińców składa się z przeszło 100 wychowawczyń i około 80 kucharek.

Dziecińce Zw. Sam. Chł. będą czynne przez cały lipiec i sierpień do czasu ukończenia żniw. Środki na ich utrzymanie czerpie Sam. Chł. z własnych funduszów, dotacji Kuratorium Szkolnego i składek rodziców. (l)

Sanatorium w Prabutach
będzie uruchomione jesienią
Na razie czynna jest kolonia letnia

Wielkie sanatorium w Prabutach jest w dalszym ciągu remontowane i doprowadzane do porządku.

W toku odbudowy znajdują się urządzenia kanalizacyjne, wodociągowe oraz centralne ogrzewanie. Roboty te prowadzone są w takim tempie, aby już jesienią tego roku budynki przygotowane były do przyjęcia pierwszych pacjentów.

Chcąc wykorzystać istniejące pawilony już obecnie, dyrekcja sanatorium uruchomiła, o czym już donosiliśmy, kolonie dla dzieci, w której przebywa od dwu tygodni ok. 130 dziewcząt i chłopców. Mimo tak krótkiego okresu dzieci poprawiły bardzo, zyskując na wadze przeciętnie ok. 4 klg.

W niedługim czasie uruchomiona zostanie w Prabutach poradnia przeciwgruźliczna. (l)

Dokument polskości
pod Biskupcem

Mniej więcej o 6 km od Biskupca w kierunku na Reszel, znajduje się niewielka wieś — Berdynek.

W Berdynku znajduje się stara kapliczka, a obok niej jeszcze starszy krzyż drewniany, zniszczony już bardzo i przygięty starością do ziemi.

Krzyż ten wzrusza przypadkowo przechodnia nie swoją formą czy starością, lecz napisem, widocznym jeszcze i niezatartym przez czas.

A oto jego treść: „Rok 1884 — Niech będzie pochwalony J. Chrystus".

Napis jest nieortograficzny ryty ręką niewprawną. Wyraźny to dowód, że to lud miejscowy, lud polski był jego autorem.

Takich dokumentów niewiele już pozostało na ziemi Warmii i Mazur. Mówią one o przywiązaniu do polskości i ojczystego języka miejscowej ludności warmińsko-mazurskiej.

Warto byłoby zaopiekować się tymi pomnikami kultury polskiej, świadczącej o niezłomności ducha ludu polskiego, osiadłego od wieków w krainie jezior i lasów. (il)

Wieś warmińsko-mazurska
poczyna łętnić życiem
Rolnictwo wchodzi na drogę normalnego rozwoju

Po powrocie z podróży służbowej do powiatów Kętrzyna, Bartoszyc i Lidzbark sekretarz zarządu Zw. Sam. Chłopskiej ob. St. Kraszewski, podzielił się ze współpracownikiem naszego pisma swoimi wrażeniami, odniesionymi podczas tej podróży.

Zadaniem jego było zapoznanie się z działalnością powiatowych, gminnych i gromadzkich placówek Związku w okresie rozpoczynających się żniw, ze stanem zbieranych obecnie ozimin i dojrzewających zbóż jarych, jak również z potrzebami ludności rolnej zarówno miejscowej, jak i napływowej.

Pierwszą rzeczą, jaka daje się zaobserwować już przy wstępnym zetknięciu się z wsią, to wzmożony, nie notowany dotąd w takich rozmiarach ruch kołowy na drogach bitych.

Brak nam jeszcze wielu tysięcy osadników i koni roboczych w województwie, ale już dzisiejszy nasz skromny dorobek w postaci pogłowia nadaje życiu wsi swoiste piętno tak różne od panującej do niedawna martwoty.

Na drogach ,prowadzących do Lidzbarka i Bartoszyc panował ożywiony ruch. Widziało się sporo załadowanych towarem wozów. Za niektórymi furmankami szły uwiązane i za pewne przeznaczone na sprzedaż jałówki, z wozów dolatywał charakterystyczny kwik warchlaków.

Stan zbieranego obecnie żyta ozimego w ocenie naszego rozmówcy w wymienionych powiatach naogół nie co lepszy, niż przypuszczano pierwotnie. Zbiory z hektara wahać się będą zapewne od 4 do 6q. O wiele lepszych wyników należy spodziewać się ze zbiorów jęczmienia, który wygląda przeważnie b. ładnie.

Zbiory dojrzewających zbóż jarych dadzą plon obfitszy.

Do zjawisk ujemnych dla rolnictwa, które rzuca się w oczy we wszystkich zwiedzonych przez rozmówcę okolicach, jest bardzo znaczne zachwaszczenie pól ostem. Wypolenienie tego chwastu nastręcza bardzo duże trudności. Rozumiejąc to, nasi rolnicy zaczynają orać niezwłocznie po sprzątnięciu zboża, co poczytywać należy za objaw dodatni, świadczący o tym, że nasza wieś przyswaja sobie szybko nowoczesne metody uprawy roli.

Plantacje ziemniaczane po ostatnich deszczach znacznie się poprawiły, zapowiadając w jesieni zupełnie dobre zbiory.

Na nasze pytanie, jak sobie radzili osadnicy, nieposiadający koni, ob. Kraszewski odpowiada, że akcja na rzecz pomocy sąsiedzkiej, jaką prowadziła i nadal prowadzi Samopomoc Chłopska, musiała dać dobre wyniki, gdyż nigdzie nie spotykał się z gospodarstwami, któreby nie miały przynajmniej częściowo uprawionej i zasianej ziemi.

Do wyjątków należą nowi osadnicy z rzeszowskiego, którzy przybyli tu po skończonych już robotach w polu. Pewna ich część zdążyła jednak zaorać i zasiać, wzgl. obsadzić, część otrzymanej ziemi. Sam. Chłopska dostarczyła im znaczniejszych ilości sadzonek.

Rozmowa zeszła na autochtonów.

Obecny przy niej prezes Zarządu w Zw. Sam. Chł. ob. Sokołowski, wtrąca uwagę, że w najgorszym położeniu znajdują się te rodziny, którym brak rąk zdatnych do pracy. Wszelka pomoc tym rodzinom w zagospodarowaniu jest wskutek tego bardzo utrudniona.

Dalej ob. Sokołowski stwierdza, że przy podziale koni i bydła ludność autochtoniczna nie tylko nie jest krzywdzona, lecz wyraźnie faworyzowana. Mimo to część rodzin z powodu braku ludzi do pracy i z innych przyczyn nie zgłasza się po konie. (l)

Ruch osiedleńczy
w cyfrach

Stale informujemy naszych czytelników o stopniowym wzrastaniu liczby mieszkańców terenu Warmii i Mazur.

Obecnie możemy podać jeszcze garść liczb, świadczących o planowym zasiedlaniu (a co za tym idzie i zagospodarowywaniu) naszej polaci Ziem Odzyskanych.

Osiedliliśmy bowiem dotychczas na wsi z górą 200.000 osób oraz ponad 140 tysięcy osób w miastach.

Nowi mieszkańcy naszych wsi (repatrianci i przesiedleńcy) zajęli gospodarstw o łącznym obszarze 546.331,26 ha.

Liczby te są naprawdę imponujące.

(per)

DAR KOLEJARZY
pruszkowskich otrzymają najdzielniejsi rolnicy

Ofiarowany przez robotników kolejowych Warsztatów Głównych w Pruszkowie osadnikom rolnym na Ziemiach Odzyskanych potężny wóz zarządzeniem ministra Z. O. przekazany został, jak wiadomo, województwu olsztyńskiemu wraz z ładunkiem 1.537 motyk, grabi, widełek żniwnych i puszek z osełkami.

Miejscowy Zarz. Zw. Sam. Chł., który ma rozdzielić te dary wśród drobnych rolników województwa, postanowił przekazać wóz członkom najbardziej aktywnej spółdzielni parcelacyjnej na naszym terenie.

Wytypowanie takiej spółdzielni nastąpi w najbliższym czasie. (l)

Dzień Olsztyna

KWIATKI NA BALKONIE

Nad bramą wjazdową domu przy ul. Mazurskiej 11 znajduje się balkon, a na balkonie kwiatki w doniczkach.

Wszystko byłoby w porządku i nawet bardzo ładnie, gdyby nie drobny fakt.

Oto lokatorzy pierwszego piętra, hodujący owe kwiatki na owym balkonie, zwykli je podlewać tak rzęsiście, że woda ciurkiem leje się na głowy przechodniów.

A to znów jest całkiem nie w porządku i bardzo nieładnie. (w)

NIEUDOLNA REKLAMA

Na rogu ul. Stalina i Mrongowiusza umieszczona jest wywieszka reklamowa zakładu mechaniczno-wagowego „Wilia", na której czytamy, iż zakład znajduje się przy „ul. Mrongiuwijusza".

Dziwne, że właściciele „Wilii" nie zadali sobie trudu, by rzucić okiem na tabliczkę z nazwą ulicy, przy której znajduje się ich warsztat pracy, i dopilnować poprawnego napisania nazwiska wielkiego uczonego.

Nie każda wywieszka starowi dobrą reklamę. Ta — napewno nie.

(mag)

STRZAŁY W NOCY

W nocy z soboty na niedzielę około godz. 2 mieszkańców ul. Gdańskiej zbudziły 3 wystrzały, oddane z rewolweru.

Podobne fakty, zakłócające spoczynek nocny mieszkańców miasta i narażające ich nawet na postrzelenie, zdarzają się, niestety, dość często. Przeważnie powodem tych „wiwatów" jest po prostu alkohol.

Nie wątpimy, że właściwe czynniki ukrócą samowolę jednostek, które — posiadając broń — nie wiedzą, jak się z nią obchodzić.

(mag)

DOBRE INTENCJE ZŁE WYKONANIE

W poczekalni kina „Polonia" na piętrze na drzwiach wyjściowych na balkon widnieje tabliczka z numerami telefonów instytucji, do których należy zwrócić się w nagłych wypadkach pożaru, bójki czy też zasłabnięcia.

Świadczy to niewątpliwie o dobrych zwyczajach, panujących w kinie „Polonia". Szkoda tylko, że na tabliczce widnieją stare, dziś już nieaktualne numery telefonów. (b)

ZŁAMANA GAŁĄŹ

W czasie jednej z większych burz, jakie niedawno nawiedziły nasze miasto, silny wiatr złamał gałąź drzewa u zbiegu ul. Dąbrowskiego i Al. Wojska Polskiego.

Gałąź zawisła na drucie, podtrzymującym przewód linii tramwajowej.

Gnibiąca swym ciężarem gałąź powoduje powolne obwisanie drutu, który też lada dzień grozi przerwaniem.

Sądzimy, że MZK na czas zainteresują się tą sprawą. (b)

Z estrady

PIĘKNY KONCERT
MŁODZIEŻY LUBELSKIEJ

W ub. sobotę w auli państw. gimn. i liceum w Olsztynie, drugi z rzędu koncert dała młodzież K.U.L. z Lublina.

Przemiłą studenterię obydwu lubelskich uczelni akademickich przenika atmosfera dużej kultury muzycznej Lublina, czemu bezspornie młodzież ta zawdzięcza swój wysoki poziom umuzykalnienia.

Na tę pierwszorzędną klasę zespołowego śpiewu o repertuarze tej miary, jaką nam zaprezentowała młodzież K.U.L., pozwolić sobie mogą tylko ci, których od najwcześniejszych lat życia urzeka czar pięknej muzyki i mimowoli wprzęga w mozolny trud dla sztuki.

Utalentowana młodzież Lublina niezależnie od normalnej pracy w szkole, gimnazjum i na uniwersytecie znajduje na to czas, aby urokowi muzyki nie tylko biernie ulegać, ale aby tę sztukę czynnie uprawiać.

Prof. Edward Jozaitis, dyrygent akademickiego chóru mieszanego i męskiego K.U.L., w rozmowie ze mną stwierdził, że ten jego w muzyce i śpiewie szczerze rozmiłowany zespół bezpretensjonalnych i młodocianych entuzjastów sztuki, uprawiających ją z najszlachetniejszego amatorstwa, osobiście sprawia mu wiele zadowolenia.

A nie należy zapominać, że młodzież K.U.L. studiuje przeważnie w oparciu o pracę zarobkową. Mimo to znajduje czas na próby i ćwiczenia chóralne i muzyczne w ciągu całego roku akademickiego. To rzadkie dziś zjawisko należy tłumaczyć sobie nie tylko kulturą muzyczną tej studenterii, ale też osobistymi i zawodowymi zaletami ich dyrygenta, który ułatwił im zespołowe osiągnięcie doprawdy wysokiego poziomu artystycznego i wślad za tym idących całkowicie zasłużonych sukcesów estradowych.

Na repertuar 32-osobowego chóru mieszanego K.U.L. złożyło się 8 pieśni w układzie Kotarbińskiego, Sikorskiego, Sobieskiego i Wiechowicza. Partytury chóralne „a capella" tych kompozytorów tkwią na wyżynach wirtuozerii zespołowego śpiewu, osobliwie w siedmiu wariacjach pieśni pt. „Matka mnie tu przysłała" — w układzie St. Wiechowicza, a mimo to wszystkie pieśni odtworzone były bez zarzutu.

Dwunastoosobowy chór męski K. U. L., również pod batutą prof. E. Jozaitisa, odśpiewał 6 pieśni w układzie Lachmana, Marschnera, Noskowskiego i Wargowskiego.

Piękne brzmienie, miła barwa i należyta rozpiętość skali głosów, poprawna dykcja, należyte tempo, brawurowe efekty rytmiczne i bogata rozmaitość niuansów dynamicznych obydwu chórów sprawiły, że przedwczorajszy koncert śmiało zaliczyć można do najbardziej wartościowych imprez artystycznych Olsztyna.

Walc J. Straussa „Nad modrym Dunajem" w wykonaniu chóru mieszanego z towarzyszeniem fortepianu był przez słuchaczy — niestety aż nadto nielicznych — wprost entuzjastycznie przyjęty.

Solistą koncertu był Ireneusz Hofman, młody i bardzo utalentowany skrzypek, który w pierwszej części programu pięknie odegrał legendę kujawiaka i obertasa H. Wieniawskiego, a w drugiej części romans Ambrosi'ego, walca A-dur Brahmsa, taniec andaluzyjski Sarasatti'ego i na bis — czardasza — Monti'ego.

Pierwszorzędną akompaniatorką okazała się milutka p. Halina Grossówna.

Nie wątpimy, że dobry przykład akademickiej młodzieży K. U. L. zachęci studenterię olsztyńską do solidnej pracy i w tej bardzo ważnej dziedzinie życia kulturalnego, budząc wśród niej zdrowe ambicje artystyczne.

Naszych przemiłych i utalentowanych gości lubelskich szczerze prosimy o wznowienie tego koncertu w pierwszej połowie sierpnia, nie licząc koncertów, których w międzyczasie należy spodziewać się w terenie naszego województwa, a „możni olsztyńskiego świata" niechaj nie skąpią Wam swej pomocy w tych zamierzeniach! (Jd)

Z wędrówek po województwie

Chluba Mrągowa — TOR

Jak powstają centralne warsztaty Technicznej Obsługi Rolnictwa

Gdy swego czasu zapytałem, będąc w Mrągowie, jednego z „nowych tubylców" — co jest ciekawego w tym miłym zacisznym mieście, odpowiedział mi jakimś tajemniczym skrótem: „Tor".

Zaintrygowany tym „torem" zacząłem rozpytywać się i dowiedziałem się niebawem, że jest to instytucja, która przejęła szereg funkcji dawnego Państw. Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych pod nazwą Techniczna Obsługa Rolnictwa (stąd w skrócie „TOR").

To też skorzystałem skwapliwie z uprzejmego zaproszenia, by wziąć udział w wycieczce, która zwiedziła przyszłą główną siedzibę i warsztaty tej instytucji w Mrągowie.

Jedziemy w większym gronie funkcjonariuszy (plus jakaś przemiła pracowniczka) TOR-u. Jest tu również zawsze czynny prezes OKZZ ob. D. Frolewicz, przybyły specjalnie z Katowic delegat Zw. Zaw Metalowców ob. Wł. Rador i ob. Walkanis, przedstawiciel tegoż Związku na nasze województwo. Patronuje całej ekipie uprzejmy gospodarz z ramienia TOR inspektor Maksalon.

Po krótkim postoju i wydaniu zarządzeń kierownictwu likwidującej się obecnej stacji traktorów w Biskupcu odjeżdżamy do Mrągowa.

W drodze informują nas, że do Mrągowa zostaną przeniesione z Olsztyna biura przedsiębiorstwa, tam też zostaną scentralizowane warsztaty naprawy marszyn.

Mrągowo zostało obrane na ten cel ze względu na przystosowany do tych prac gmach, którego zresztą przeznaczenie w zamierzeniach Niemców było zgoła inne.

Istotnie, gdy dojechaliśmy do celu, widzimy olbrzymi budynek, który wysiłkiem i pracą robotników i pracowników technicznych doprowadzany jest do stanu całkowitej używalności.

Niefachowiec, błądząc po halach, pomiędzy rozmaitymi przemyślnymi maszynami jest zdumiony i — przyznać muszę — nieco oszołomiony rozmachem i tempem pracy.

Wystarczy nadmienić, że przy dużym braku wykwalifikowanych sił (które jednak zaczynają obecnie napływać) dosłownie w **sześćdziesiątym szóstym dniu** organizacji warsztatów liczba robotników wzrosła z 40 do 180.

Co zrobiono w tym czasie?

Wyremontowano długi szereg maszyn, które widzimy już „w akcji". Na nasze zapytanie, skąd te maszyny otrzymano, słyszymy odpowiedź:

— Ściągaliśmy z całego terenu, oglądaliśmy, dopasowywaliśmy części — i puszczaliśmy w ruch.

Widzimy więc frezarkę do kół zębatych, ponoć w całej Polsce mamy takich tylko dziesięć). Stała ona bez użytku gdzieś w składnicy „Społem" Dziś po wyremontowaniu warta jest około 3 milionów złotych.

Dalej oglądamy halę kuźni, stolarnię mebli, dział obrabiarek i heblarki, strugarki, frezarki — jest tego dużo, a jak zapewniają — będzie jeszcze więcej.

Piękny gmach jest dzierżawiony od wojska, które — jak zwykle — idzie na rękę potrzebom rolnictwa. Są też dane przypuszczać, że wkrótce zostanie zawarta umowa dzierżawna długoletnia.

Czystość panuje tu wzorowa. Budynek całkowicie jest oszklony — widać, że i kierownictwo i robotnicy sami dbają o higienę pracy i usiłują stworzyć jak najlepsze warunki jej bezpieczeństwa.

Podkreśla się tu specjalnie niezwykle pozytywny stosunek panujący pomiędzy kierownictwem a radą zakładową.

Przedstawiciel tej rady łącznie z inż Grzewnowiczem zwracają uwagę przybyłych na trudności, związane z wodą (nieczynne wodociągi).

Miejscowe czynniki miejskie muszą również naszym zdaniem, dołożyć — i to niezwłocznie — wszelkich starań, aby usunąć tę bolączkę, zwłaszcza, że warsztaty dają pomoc w ludziach i techniczną.

Na razie wodę przywozi się z oddalonego punktu miasta.

Oglądamy również szereg pięknych budynków mieszkalnych z 2 i 3 pokojowymi lokalami. Równie piękne budynki w otoczeniu ogrodów pełnych zieleni są oddane do użytku pracowników na t. zw. kolonii nad jeziorem. Jeden budynek przeznaczono na świetlicę i stołówkę.

Rozmawiamy z kilku robotnikami mazurami, którzy, zdaniem dyrekcji, są pierwszorzędnymi fachowcami. Dołącza się do nich inżynier mazur, który dopiero co powrócił do kraju.

Wszyscy są z pracy zadowoleni i pełni uznania dla jej tempa.

Młodzi robotnicy czekają na szkołę dokształcającą zawodowo, która ma być utworzona przy warsztatach. Tych młodych również obejmą umowa zbiorowa. Są pełni energii i nadziei na przyszłość.

. . . . . .

Każdemu, kto wątpi w naszą umiejętność zagospodarowywania, wszystkim malkontentom i śledziennikom, kpiarzom i łgarzom życzę serdecznie: pojedźcie do Mrągowa i zobaczcie TOR... (z. a.)

SPORT * SPORT * SPORT

SPOŁEM ZWYCIĘŻA KKS W SIATKÓWCE

Drugi dzień rozgrywek o mistrzostwo okręgu

Drugi dzień rozgrywek piłki ręcznej o letnie mistrzostwo okręgu olsztyńskiego przyniósł sensacyjną porażkę obecnego mistrza okręgu w siatkówce olsztyńskiego KKS.

Spotkanie w siatkówce Kolejowego KS z SKS „Społem" było najciekawszą rozgrywką dnia. Obie drużyny wystąpiły w najsilniejszym składzie ,staczając zaciętą walkę o prymat.

Mecz dzięki niespodziewanej formie społemowców zakończył się zdecydowaną porażką kolejarzy w stosunku 2:0 (15:6, 15:5). KKS ani przez chwilę nie był groźnym przeciwnikiem, wykazując całkowity spadek formy.

Sędziował dobrze p. Rusiecki.

Spotkanie to po za niespodziewanym zwycięstwem społemowców przyniosło jeszcze i tę sensację, że jedna z najsłabszych dotychczas — szóstka siatkarzy wojskowych po odniesionym w pierwszym dniu rozgrywek zwycięstwie nad SKS „Społem" dziś, po porażce mistrza kwalifikuje się na najlepszą drużynę okręgu.

Drugie spotkanie KS „Zryw" contra OKS „Pocztowiec" zakończyło się również zdecydowanym zwycięstwem zrywowców w stosunku 2:0 (15:11, 15:10).

Gra stała na dostatecznym poziomie. Sędziował, jak zwykle słabo, p. Zienkiewicz.

P koszykówce znowu spotkały się piątki Kolejowego KS i SKS „Społem", rozgrywając niezbyt ciekawy mecz.

Kolejarze, mając o wiele lepszą technicznie drużynę, jak i doskonałych strzelców, przez całe 40 min. atakowali kosz społemowców, usiłując dociągnąć wynik do 100, co im prawie, że się udało, gdyż spotkanie zakończyło się stosunkiem 93:27 dla KKS-u.

Piątka społemowców, lepiej wyrzymująca spotkanie kondycyjnie, była całkowicie niedysponowana strzałowo. Przyczyniła się do tego bardzo ograniczona ilość treningów.

Należy również podkreślić, iż ostatnie wystąpienie koszykarzy „Społem" było zarazem ich pierwszym występem, natomiast KKS, już od ub. roku mocno dzierży tytuł mistrza okręgu i jak widać jeszcze nie prędko go odda.

Przewidziane w programie spotkanie w koszykówce KS „Zrywu" contra OKS „Pocztowiec" nie odbyło się, gdyż pocztowcy, mając do dyspozycji wszystkich pracowników dyrekcji pocztowej, nie mogli mimo to skompletować pięciu koszykarzy.

Takie załatwienie sprawy świadczy o małym wyrobieniu sportowym klubu, gdyż grać — to nie znaczy, że należy za wszelką cenę wygrać.

Na zakończenie jeszcze parę słów pod adresem OZPR, który mile zaskoczył nas naprawą poprzednio zwisającego kosza.

Chcielibyśmy się tylko dowiedzieć, czy OZPR naprawdę nie dysponuje większą liczbą sędziów? Wszak przeprowadzony był swego czasu kurs sędziów piłkarskich, który ukończyło kilkunastu słuchaczy. Niestety, na żadnych rozgrywkach nie widać tego nowego narybku.

Obsyłanie na przykład meczy kolejarzy z jakimkolwiek przeciwnikiem przez sędziego, również kolejarza, chociażby jak najbardziej obiektywnego wywołuje niepotrzebne nieporozumienia i wątpliwości u przeciwnej drużyny.

Mamy niepłonną nadzieję, że OZPR i temu złu zaradzi. **(b)**

T. Abramski na stole operacyjnym

Znany lekkoatleta i piłkarz olsztyński, Tadeusz Abramski, podda się w dniu dzisiejszym operacji przerwanego obojczyka.

Kontuzja nastąpiła podczas mistrzostw lekkoatletycznych Polski w Waszawie, przy rzucie oszczepem.

Operacji dokona znany chirurg olsztyński dr Piotrowski. **(mag)**

Dzień Elbląga

Godnie przygotowało się miasto do wczorajszych uroczystości wręczenia sztandaru

(Od naszego korespondenta)

Już na dwa dni przed rozpoczęciem uroczystości wręczenia sztandaru elbląskiemu pułkowi piechoty przybyły do Elbląga pierwsze delegacje wojskowe pułków dywizji kaszubskiej.

Na ulicach zjawiły się grupki marynarzy. W sobotę od rana Elbląg przybiera odświętny wygląd. Na domach pojawiły się flagi. W kilku punktach wyrosły szybko maszty flagowe i przystrojone bramy powitalne z odpowiednimi napisami.

Elbląg oczekuje na przyjazd dostojnych gości. (mx)

WOZY — CHŁODNIE

Od kilku dni na ulicach Elbląga pojawiły się specjalne wozy przyczepki samochodowe, tzw. semitraulery, budząc zainteresowanie przechodniów.

To wozy - chłodnie o specjalnej konstrukcji, wprowadzone na elbląski rynek rybny przez Centralę Rybną.

Specjalne aparaty obniżają w nich temperaturę do dowolnego stanu poniżej zera, wyłączając się automatycznie i włączając przy jej podnoszeniu się. Jedna chłodnia tego typu mieści się do 11 ton ryb. (mx)

JAK WYGLĄDA WRĘCZONY WCZORAJ SZTANDAR

Sztandar, ufundowany przez społeczeństwo powiatów: elbląskiego, malborskiego, sztumskiego i kwidzyńskiego, elbląskiemu pułkowi piechoty, przedstawia z jednej strony Krzyż Grunwaldu, otoczony w narożnikach Gryfem Kaszubskim (Kaszubska Dywizja) i napisami: Elbląski pułk piechoty.

Na środku drugiej strony sztandaru jest umieszczony Biały Orzeł, a na rogach herby Elbląga, Malborka, Sztumu i Kwidzynia z nazwami tych miast.

Sztandar ten został wręczony przez przedstawicieli czterech powiatów w dniu wczorajszym. **(mx)**

PRZEMYSŁOWI DRZEWNEMU POTRZEBNY JEST TARTAK

Jedną z podstawowych gałęzi przemysłu, które mogą odegrać w niedalekiej przeszłości poważną rolę w życiu gospodarczym Elbląga jest przemysł drzewny.

Dotychczas istnieją dwie firmy produkujące wyroby drzewne: WEO i „Kuter Elbląski".

Firmy te stale powiększają wytwórczość i zaczynają nawet wykonywać zamówienia zagraniczne. Wytwórczość ta opiera się na bogactwie naturalnym powiatu i dalszego zaplecza. Jest to las o drzewostanie twardym i wysoko gatunkowym.

Jest jednak pewna trudność w pracy tych przedsiębiorstw: brak na miejscu tartaku, który by przecierał drzewo twarde. To też np. WEO jest zmuszone wysyłać swe drzewo do przetarcia aż do Warszawy, a to powoduje zwyżkę kosztów produkcji i poważną stratę czasu.

Dla normalnego procesu wytwórczości zakładów przemysłu drzewnego winien jak najprędzej być zbudowany w Elblągu tartak, dostosowany do przecierania drzewa twardego. **(mx)**

IŁAWA ma już własny ZOM

(Od naszego korespondenta)

Zarząd Miejski w Iławie w ramach przedsiębiorstw miejskich uruchomił Zakład Oczyszczania Miasta.

Iławiecki ZOM został wyposażony w 1 samochód ciężarowy oraz traktor z przyczepką, wyremontowane systemem gospodarczym w miejskich warsztatach samochodowych z pozbieranych części powojennych wraków.

ZOM zatrudnia 12 sprzątaczy-dozorców, dzięki czemu ulice miasta przybierają czysty wygląd.

Po uprzątnięciu głównych ulic z błota, śmieci, gruzów, przystąpiono do uprzątnięcia co ważniejszych bocznic. **(ges)**

Coraz więcej turystów odwiedza hotel w Giżycku

Garść nowych szczegółów o osiągnięciach „Orbisu"

Donosiliśmy przed kilku zaledwie dniami o otwarciu i poświęceniu Hotelu Turystycznego w Giżycku. Z braku miejsca nie mogliśmy wówczas podzielić się z czytelnikami szczegółami, świadczącymi o konieczności istnienia tego rodzaju placówek na naszym terenie.

Nie wszyscy zapewne wiedzą, że istniejący w Giżycku Hotel Turystyczny został zorganizowany przez Polskie Biuro Podróży „Orbis". Centrala jego znajduje się w Warszawie.

Sieć hoteli turystycznych ma pokryć w niedalekiej przyszłości całą Polskę, szczególnie jednak tereny, którym przyroda kazała odgrywać rolę dominującą w życiu turystycznym.

Wracając jednak do Hotelu Turystycznego w Giżycku, pierwszej tego rodzaju placówki w województwie, należy podkreślić z całym uznaniem wkład pracy, włożony przez twórcę jego i organizatora ob. Gadamera, wyznaczonego z ramienia centrali P.B.P. do przeprowadzenia wszystkich robót oraz do kierowania ośrodkiem turystycznym w Giżycku.

Prace rozpoczęto, jak już donosiliśmy ,bardzo późno, w okresie największego nasilenia ruchu turystycznego. Napływające szerokim strumieniem wycieczki z całej Polski stały się bodźcem do pracy intensywnej, a nawet często gorączkowej, bez wytchnienia.

Przedterminowe oddanie hotelu do użytku jest zasługą ludzi, którym nie obce są cele i ambitne zamierzenia naszych władz, pragnących wysunąć nasze województwo na pierwszy plan w znaczeniu właściwie pojętej i rozumianej turystyki.

Tym pewno tłumaczyć należy okoliczność, że mimo niewykończenia górnych pięter, hotel już żyje i pracuje gorączkowo, przyjmując i rozwożąc po krainie jezior i lasów ludzi, spragnionych widoku prawdziwego piękna, zaklętego w szklanych taflach niekończących się naszych jezior.

Od wtorku minionego tygodnia przewinęło się przez hotel w Giżycku już ponad 100 osób. W księdze pamiątkowej czytam między innymi, że w dniu 24 bm. gośćmi hotelu był zespół Rady Handlowej Ambasady Brytyjskiej, akredytowany w Warszawie z dziennikarzem angielskim mgr. J. Holivay na czele.

Anglicy, jak się dowiaduję, byli zachwyceni urokiem naszych jezior, zapewniając, że niedługo ściągną tu w większej grupie i tym razem już na dłużej.

A oto inny obrazek, świadczący o właściwie pojętych przez kierownictwo hotelu zadaniach spopularyzowania naszych ziem wśród najszerszych mas społeczeństwa.

Przed kilku dniami bawiła w Giżycku wycieczka słuchaczy Uniwersytetów w Lublinie, Warszawie i Krakowie. Mieszany ten zespół, liczący 45 osób, bawi w województwie już od kilku tygodni. Jednym z ostatnich etapów miało być Giżycko. Jak to jednak często dzieje się w życiu młodzieży, na tym ostatnim właśnie etapie uroczej wycieczki zabrakło raptem pieniędzy.

Kierownik hotelu, p. Gadamer, zaopiekował się spragnionym wrażeń zespołem, oddając wycieczce bezpłatnie jedną wielką salę, przeznaczoną na nocleg. Młodzieży zapewniono obsługę, wygody, a częściowo i wyżywienie.

O szczegółach tych dowiaduję się z oświadczenia, pozostawionego przez kierownika wycieczki studenckiej w księdze pamiątkowej.

Swoiście pojęta gościnność kierownika Hotelu w Giżycku będzie, wydaje mi się, najlepszą propagandą. Nic więc dziwnego, że księga pamiątkowa w tych warunkach staje się z każdym dniem bogatszym i ciekawszym materiałem dla turystyki naszego województwa.

W ostatnich dniach, o czym już donosiliśmy, bawi również w hotelu w Giżycku ekspedycja Filmu Polskiego. Dokonuje ona zdjęć w terenie, uwieczniając na taśmie filmowej cudowne piękno i czar Warmii i Mazur. Zespół składa się z 12 osób.

Dążeniem kierownictwa Hotelu Turystycznego w Giżycku jest nabycie samochodu wycieczkowego, przewidzianego na pomieszczenie 40 przynajmniej osób.

Samochód taki w dużym stopniu rozwiązałby trudną narazie kwestię rozwożenia wycieczek po okolicach lub miejscowościach ciekawych z historycznego lub turystycznego punktu widzenia.

Turysta bowiem zobaczyć musi wszystko, co jest ciekawe i piękne, co rozsławia naszą ziemię po całej Polsce. (il)

Nasz ogródek

Jak należy zbierać i przechowywać owoce

Owoce, zebrane w odpowiednim czasie i w odpowiedni sposób, osiągają pełną wartość smakową i handlową. Są soczyste, aromatyczne i trwałe w przechowaniu.

Owoce ziarnkowe, jabłka i gruszki zbieramy ręką w czasie możliwie pogodnym i po obeschnięciu rosy. Owoc zdejmujemy wraz z ogonkiem. Owoce umieszczone wysoko po za zasięgiem ręki osoby zrywającej z drabinki, obrywamy za pomocą tak zw. zbieracza.

Zbieracz — jest to korona z blachy lub drutu wyginanego, obszyta woreczkiem i przytwierdzona do długiego kija. Ogonek owocu wsuwamy między zęby zbieracza i przez pokręcenie odłamujemy ogonek od gałązki.

Owoce trzęsione nie nadają się do przechowania i tracą wartość handlową. Zrywając owoce uważamy pilnie na to, żeby nie kaleczyć skórki, bo tą drogą dostają się bakterie gnilne i powodują zepsucie owocu.

Jabłka letnie do jedzenia na surowo zrywamy dojrzałe lub dojrzewające. Jabłko dojrzewające nabiera zapachu i charakterystycznej dla odmiany barwy, miąższ ugniata się pod naciskiem palca. Jabłka letnie nie dają się przechowywać dłużej, niż 2-3 tygodni, po czym kaszowacieją i duży ich procent gnije.

Jabłka odmian jesiennych zbieramy od połowy do końca września, a zimowe w początkach października.

Jabłka te dojrzewają w leżeniu. Do przechowania nadają się jedynie owoce racjonalnie zebrane, nieobite i niepokaleczone.

Gruszki letnie zbieramy na 7-10 dni przed ich dojrzewaniem. Zebrane przedwcześnie nie dojrzeją, zebrane w stanie zupełnie dojrzałym są mączyste, tracą soczystość. Najczęściej gruszka „wiśniówka francuska" dojrzewa w końcu lipca, „faworytka" inaczej „klapsa" zimowa dojrzewa w końcu sierpnia. **Jesienne odmiany gruszek** zbieramy po połowie września, a zimowe w początku października.

Śliwki zbiera się zupełnie dojrzałe. Owoce deserowe zbieramy, kiedy są suche, ostrożnie, żeby nie zetrzeć nalotu. Śliwki na przeroby strząsamy na podłożone płachty, kiedy są już doskonale dojrzałe. Przewozić można śliwki zebrane na 2-3 dni przed zupełnym dojrzeniem, kiedy są już miękkie. Zebrane wcześniej nie dojrzeją. Śliwki przetrzymuje się 3-4 dni.

Jedynie węgierki leżą po zerwaniu 2-3 tygodnie, tracąc nieco tylko na wyglądzie przez marszczenie się. (ika)

Remont wieży kościelnej w Mrągowie

W Mrągowie trwają od pewnego czasu intensywne prace związane z odbudową, a właściwie naprawą wieży kościelnej, częściowo zniszczonej i podurawionej w czasie działań wojennych.

Drewniane rusztowanie wznoszone jest pracowicie z każdym dniem coraz wyżej.

Za kilka dni robotnicy przystąpią do naprawiania ściany frontowej wieży. Między innymi pokryty zostanie i dach, wymagający jak najrychlejszego remontu.

Całość prac ma zakończyć się jeszcze w tym roku. **(il).**

CO i GDZIE?

W Olsztynie

Teatr im. Jaracza
„Grube ryby" o godz. 20

Kino „Polonia"
„Maria Luiza" g. 16.30, 18.30, 20,30.

Kino „Mazur"
„Skandal" godz. 18 i 20.

Muzeum na Zamku
Niedziela, wtorek i czwartek od godz. 10 do 13.

Apteka dyżurna
Staromiejska, Stare Miasto 2.

Straż Pożarna
Telefon 22-22 czynny całą dobę.

W województwie

OSTRÓDA — „ŚWIT"
„Jadzia"
KĘTRZYN — „CASINO"
„Zapomniana melodia"

GIŻYCKO — „WANDA"
„Wyspa skarbów".
LIDZBARK — „CAPITOL"
„San Demetrio".
MORĄG — Adria
„Klatka słowicza".
DZIAŁDOWO — „APOLLO"
„Nowe pokolenie".
BISKUPIEC — „POLONIA"
„Synowie"
SZCZYTNO — „GRUNWALD"
„Romans pajaca".
MRĄGOWO — „RAJ"
„Samotny żagiel".
BARTOSZYCE — „BAJKA"
„Skarb rodziny Goupi"

W Elblągu

Kino „Bałtyk"
„Biały kieł".

Apteka dyżurna
Apteka pod Aniołem, ul. 1-go Maja

Straż Pożarna
Telefon Nr 6 czynny całą dobę.

ZO3516

Z sądów

Do czego prowadzi nałóg palacza i kradziona słonina

Podobno brak papierosa dla palacza jest straszliwą, nie do zniesienia męczarnią. Co prawda piszący te słowa nie posiada w tej dziedzinie osobistego doświadczenia, gdyż sam na szczęście nie pali.

Okazuje się jednak, że palacza brak papierosa może skłonić nawet do kradzieży, byle by tylko połknąć parę „dymów".

Taki właśnie wypadek zdarzył się z Bernardem Tyżak, zam. we wsi Gietkowo pow. Olsztyn, który „ściągnął" z kiosku przy ul. 1-go Maja (właścicielka Anna Ciosińska) paczkę „Zrywów".

Jednakże zamach na „Zrywy" nie udał się i niefortunny palacz stanął przed Sądem Grodzkim w Olsztynie.

Ponieważ w czasie rozprawy udowodniono podsądnemu jego dwukrotną poza tym kradzież słoniny — raz 3 kg i drugi raz 1.25 kg, dokonaną ze sklepu Stanisławy Majcher — sąd skazał Tyżaka na łączną karę 8 miesięcy więzienia. (b)

I. a kredę malarską wagonowo
I. a węgiel bukowy wagonowo
I. a kit szklarski drobnicą
poleca
Marian Rzekiecki
Bydgoszcz, Em. Plater 17
704-4

INSTYTUCJA BANKOWA poszukuje pracowników o odpowiednim przygotowaniu, wykształcenie przynajmniej średnie. Zgłoszenia z życiorysem do Administracji pod „Instytucja". 720-2

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez R.K.U. Olsztyn na nazwisko Rachubka Józef urodz. 28. 2. 1913 r. Dzbenie pow. Ostrołęka. 727-2

UNIEWAŻNIAM zagubione tymczasowe zaświadczenie obywatelstwa polskiego, wydane przez Starostwo Powiatowe Olsztyn, na nazwisko Radek Maria, zaświadczenie na gospodarstwo na nazwisko Hajnyk Hubert. 740

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez R. K. U. Grodzisk Mazowiecki na nazwisko Sujka Franciszek urodz. 28.3 1923 r. Narty pow. Skierniewski. 737

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną Nr 80, dowód osobisty wydany w pow. Mława na nazwisko Brzywca Aleksander zam. w Morągu Żymierskiego 4. 738

UNIEWAŻNIAM zagubione 2 karty ewakuacyjne wydane w Ignalinie Rej. 14 Nr 562 na nazwisko Bowszys Helena i w Nowo-Święcianach Nr 3152 na nazwisko Bowszys Edmund zam. Wężówka gm. Olszewo. 379

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację służbową wydaną przez D. O. K. P. Zyklin woj. łódzkie na nazwisko Dacher Irena zam. w Olsztynie ul. Bałtycka 35. 734-2

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód tożsamości konia wydany na nazwisko Kogut Maria zam. wieś Lisów gm. Jelinie pow. Pasłęk. 741

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową Nr 29, upośażeniową Nr 035814 na nazwisko Orłowski Jan zam. Ostróda, CWWOP. 742

OGŁOSZENIA do „Życia Olsztyńskiego"

przyjmuje się:

- **W Olsztynie: Administracja „Życia Olsztyńskiego" ul. 22 Lipca 16**
- **W Elblągu: Księgarnia „Stemar", ul. Królewiecka 14**
- **W Ostródzie: Księgarnia J. Poszewiecki, ul. Reymonta 6**
- **W Szczytnie: Kiosk Kolejowy H. Kościewicz**
- **W Węgorzewie: Księgarnia Spółdzielcza „Wiedza", ul. Pionierów 15**
- **W Biskupcu: sklep Zofii Bryśkiewicz, ul. 1-go Maja 1.**
- **W Lidzbarku: Księgarnia Ludowa Długa 14**
- **W Ornecie: Jarocki Piotr, ul. Pionierów 13.**